



5

1978



P6

# PORADNIK bibliotekarza

---



MIESIĘCZNIK

## TREŚĆ

EWA PAWLIKOWSKA: Państwowa Rada Biblioteczna (Na dziesięciolecie)	97
JAN MAKARUK: Współzawodnictwo wiejskich placówek kultury w X-lecie ustawy o bibliotekach . . . . .	99
MAREK CZECHOWSKI: Z zagadnień warsztatowych służby informacyjnej w publicznych bibliotekach powszechnych . . . . .	101
JADWIGA ANDRZEJEWSKA: Seminarium na temat pracy bibliotecznej z uczniami zasadniczych szkół zawodowych . . . . .	103
CECYLIA GUGULSKA: Prace społeczne na rzecz biblioteki szkolnej . . .	106
GENOWEFA PODGAJNIAK: 30 lat Biblioteki Miejsko-Gminnej w Iłży . .	108
NIEDALEKO GMINY	
Trudne rozstania (Jan Burakowski) . . . . .	110
Rocznik biblioteki szkolnej (Aniela Waksmundzka) . . . . .	110
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK	
IZABELLA STACHELSKA: Nowe książki dla dzieci i młodzieży . . . .	111
MARIA KOZIOŁ: Lektura wybranych autorów i sylwetki pisarzy . . . .	112
SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT	
abe: Komu. do śmiechu? . . . . .	116

## INDEKS 36959

---

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,  
00-950 Warszawa, tel. 20-42-85.

---

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.  
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Wiesława Cholewińska, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan, Jacek Wojciechowski.

---

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

---

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47  
Konto PKO: Warszawa I OM 1531-2411. Prenumerata roczna: 96 złotych

---

Cena zł 8.— Podpisano do druku i druk ukończono w lipcu 1978. Zam. 0640.  
Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 1,50, ark. wyd. 3,00. Papier ilustr. V kl. 70 g. F-28

---

Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. Nr 1041 z 1978 r.

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA



ROK XXX

MAJ

1978

EWA PAWLIKOWSKA  
WARSZAWA

## Państwowa Rada Biblioteczna (Na dziesięciolecie)

Przed dziesięciu laty — 9 kwietnia 1968 r. Sejm PRL uchwalił ustawę o bibliotekach. Wchodziła ona w życie, gdy poprzedzający ją dekret o bibliotekach z roku 1946 znacznie już się zdezaktualizował i w coraz mniejszym stopniu był przydatny do kształtowania nowoczesnej polityki bibliotecznej kraju.

Ustawa, zachowując podstawowe założenia ideowe i organizacyjne dekretu, wniosła szereg nowych, ważnych postanowień, a dawnym przepisom nadała nowe sformułowania, dostosowane do aktualnej polityki gospodarczej, społecznej i kulturalnej. Wśród takich właśnie postanowień wymienić należy przepis o Państwowej Radzie Bibliotecznej, której organizacją i działalnością zajmujemy się szerzej w tym artykule.

Dekret o bibliotekach wprowadził również przewidywał powołanie Państwowej Rady Bibliotecznej, ale z różnych względów przepis ten nie został zrealizowany i Rada pozostała tylko „martwą literą prawa”.

Zupełnie inaczej ułożyły się losy

Państwowej Rady Bibliotecznej (PRB), powołanej do życia przy ministrze kultury i sztuki w grudniu 1968 r., na podstawie art. 10 ustawy o bibliotekach. Inauguracyjne plenarne posiedzenie PRB odbyło się dnia 5 maja 1969 r. w Warszawie. Rada ukonstytuowała się i rozpoczęła działalność.

Należy od razu wyjaśnić, że PRB nie posiada władzy wykonawczej, jest bowiem organem doradczym i opiniodawczym ministra kultury i sztuki, podobnie jak inne tego typu ciała społeczne. Ma natomiast Rada zdolność koordynacyjną w zakresie polityki bibliotecznej, dzięki międzyresortowemu składowi swych członków, których wyznaczają kierownicy resortów, urzędów centralnych i instytucji społecznych.

Na czele Rady stoi przewodniczący. Jest nim z urzędu podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki, sprawujący opiekę nad bibliotekami w tym resorcie. Od r. 1973 funkcję tę sprawuje wiceminister kultury i sztuki dr Józef Fajkowski. Zastępcą przewodniczącego jest dyrektor Biblioteki Narodowej prof. dr hab. Witold Stankiewicz. Obowiązki sekretarza Rady pełni od r. 1973 dr Edward Paliński, wicedyrektor Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej Ministerstwa Kultury i Sztuki. W skład Rady wchodzi ponadto 23 członków — przedstawicieli resortów: nauki, oświaty, kultury, obrony narodowej, rolnictwa, przemysłu ciężkiego i maszynowego, zdro-

wia i opieki społecznej, pracy, płac i spraw socjalnych, PAN, Centrum INTE oraz instytucji społecznych, tj. CRZZ, ZZ Pracowników Kultury i Sztuki, Związku Nauczycielstwa Polskiego, Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Stowarzyszenia Księgarzy Polskich, Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Każdy członek Rady uczestniczy w pracach co najmniej jednej z czterech sekcji PRB.

Do zadań Rady należy przedstawianie odpowiednim władzom wniosków o stanie oraz potrzebach bibliotekarstwa i czytelnictwa w kraju, opiniowanie projektów aktów normatywnych (uchwał, zarządzeń, instrukcji) z zakresu bibliotekarstwa, wypowiedzianie się w sprawach budownictwa bibliotecznego. Do wykonywania tak różnorodnych i odpowiedzialnych czynności powołane zostały w ramach Rady cztery sekcje problemowe w sprawach: zbiorów bibliecznych, upowszechniania czytelnictwa, informacji, dokumentacji i bibliografii oraz kształcenia i doskonalenia pracowników bibliotek.

Przewodniczący Rady, jego zastępca, sekretarz oraz czterej przewodniczący sekcji tworzą Prezydium PRB.

W pracach Rady, a głównie w pracach jej sekcji uczestniczą w charakterze ekspertów wybitni znawcy takich dziedzin jak bibliotekarstwo, bibliotekoznawstwo, bibliografia i inne nauki pokrewne.

W okresie dziesięciu lat istnienia Rada podejmowała działania zmierzające do unowocześnienia i usprawnienia pracy bibliotek, podwyższenia poziomu wykształcenia zawodowego bibliotekarzy, a w konsekwencji do podniesienia rangi zawodu. We wszystkich tych i innych poczynaniach PRB osiągnęła poważne wyniki i wybitnie zaznaczyła swą aktywność w koordynowaniu i rozwijaniu ogólnokrajowej polityki bibliecznej.

Problemowe sekcje Rady inicjowały lub podejmowały opracowywanie projektów aktów wykonawczych do ustawy o bibliotekach, które następnie, po dyskusjach środowiskowych i uzgodnieniach międzyresortowych, nabierały mocy prawnej jako uchwały, rozporządzenia i zarządzenia.

Jako przedsięwzięcia najbardziej reprezentatywne, wymienić tu należy ustalenia i zasady w sprawach: gospodarowania zbiorami materiałów bibliecznych dla ogólnokrajowej sieci bibliecznej i dla bibliotek publicznych, opracowania zbiorów, organizacji wewnętrznej bibliotek, zatrudniania, wynagradzania i kwalifikacji pracowników działalności podstawowej różnych rodzajów bibliotek. W sumie przygotowano na forum Rady kilkanaście projektów aktów normatywnych, kilkadziesiąt rozpatrywano i opiniowano.

Dzięki staraniom Rady w r. 1973 ukazał się, po licznych dyskusjach nad kolejnymi projektami, *Raport o stanie bibliotek polskich*, opracowany przez zespół ekspertów przy Bibliotece Narodowej i przez nią zainicjowany. Kontynuacją *Raportu* jest *Program rozwoju bibliotekarstwa do 1990 roku*, również dyskutowany na forum Rady i ostatecznie opracowany w r. 1975.

Od r. 1975 PRB wprowadziła system międzyresortowych spotkań przedstawicieli ministerstw nadzorujących sieci biblieczne, w celu wspólnego rozwiązywania spraw dotyczących ogółu bibliotek i poszczególnych sieci resortowych. W ramach tej współpracy rozpatrywano problemy budownictwa bibliotecznego w latach 1976—1980 oraz stan zaopatrzenia bibliotek w meble i sprzęt. Poszczególne resorty i urzędy centralne przedstawiały PRB do opiniowania materiały dotyczące stanu, potrzeb i perspektyw dalszego rozwoju podległych im sieci bibliecznych. Materiały takie w latach 1975—1977 przedstawiły resorty: nauki, zdrowia i opieki społecznej, rolnictwa, a także Polska Akademia Nauk, CRZZ i Fundusz Wczasów Pracowniczych. Omawiano też działalność Centralnej Biblioteki Wojskowej oraz wojskowych bibliotek oświatowych i naukowych.

W wyniku tych inicjatyw PRB Centralna Rada Związków Zawodowych opracowała w r. 1975 instrukcję ustalającą zasady organizacji i prowadzenia bibliotek związkowych, a minister zdrowia i opieki społecznej wspólnie z ministrem kultury i sztuki wydał wy-

tyczne w sprawie usprawnienia działalności bibliotek obsługujących chorych.

PRB ściśle współpracuje ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich. Przewodniczący Zarządu Głównego SBP, Witold Stankiewicz, jak już wspomniano, jest od momentu powołania Rady zastępcą jej przewodniczącego. W składzie członków PRB fachowa organizacja biblioteczna ma najliczniejszą reprezentację — czterech przedstawicieli. Wśród szeregu wniosków zgłaszanych przez SBP należy przypomnieć wniosek w sprawie ogłoszenia roku 1976 Rokiem Bibliotek i

Czytelnictwa w związku z przypadającym wówczas trzydziestolecie uchwalenia dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

Nie sposób w krótkiej informacji wliczyć wszystkie inicjatywy, działania i prace Państwowej Rady Bibliotecznej. Ale nawet ten ogólny przegląd dostatecznie jasno dowodzi, że wszelkie ważniejsze przedsięwzięcia dotyczące całości polskiego bibliotekarstwa, resortowych sieci bibliotecznych czy poszczególnych bibliotek są przedmiotem troski Rady i uzyskują fachową opinię jej zespołów, zgrupowanych w sekcjach problemowych.

JAN MAKARUK  
WARSZAWA

## Współzawodnictwo wiejskich placówek kultury w X-lecie ustawy o bibliotekach

Działalność bibliotek w Polsce Ludowej opiera się obecnie na przepisach ustawy o bibliotekach, uchwalonej przez sejm PRL przed dziesięciu laty, dnia 9 kwietnia 1968 r. Ustawa stworzyła warunki dla umocnienia i unowocześnienia systemu bibliotecznego w całym kraju, dała formalno-prawną podstawę do intensyfikacji działalności bibliotek oraz powiązania ich z placówkami prowadzącymi prace naukowo-badawcze.

Biblioteki zgodnie z założeniami ustawy coraz lepiej i coraz skuteczniej służą rozwojowi nauki, kultury i gospodarki narodowej, przyczyniają się do socjalistycznego wychowania społeczeństwa przez szerokie udostępnianie mu zbiorów bibliotecznych. W służbie tej osiągają pozytywne wyniki, ale — mimo wysiłków — nie wszędzie jeszcze na miarę możliwości, jakie mają. Możliwości te należy przy współdziałaniu innych placówek kulturalnych, za-

interesowanych książką i czytelnictwem, jak najskuteczniej wykorzystać. Realizacji tego zadania ma służyć ogłoszone z okazji X-lecia ustawy o bibliotekach współzawodnictwo wiejskich placówek kultury.

Organizatorami tej akcji są: Ministerstwo Kultury i Sztuki, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa — Książka — Ruch”, Zarząd Główny Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Centralny Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska”, Zjednoczenie Księgarstwa oraz Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.

Podstawowym celem współzawodnictwa jest upowszechnienie książki i czytelnictwa w środowiskach wiejskich. Dla realizacji tego zamierzenia organizatorzy przewidują wzmożone wykorzystanie różnych form pracy kulturalnej, wpływających skutecznie na rozwój zainteresowań książką, bardziej celowe skoordynowanie wysiłków poszczególnych placówek kulturalnych oraz ogniw organizacji społecznych, które prowadzą działalność kulturalno-oświatową związaną z książką i czytelnictwem w środowiskach wiejskich pozostających z dala od ośrodków kultury.

Współzawodnictwo trwać będzie od kwietnia do końca grudnia 1978 r.

W tym czasie, w związku z różnymi akcjami związanymi z książką i czytelnictwem (Dni Kultury, Oświaty,

Książki i Prasy, dni książki społeczno-politycznej „Człowiek — Świat — Polityka”, Dekada Książki Technicznej i inne) uczestnicy współzawodnictwa powinni wystąpić jako inicjatorzy i organizatorzy różnych form pracy kulturalnej mających wpływ na rozwój czytelnictwa. Pożądane więc będzie wykorzystanie form takich jak zespoły żywego słowa, „teatr przy kawie”, spotkania z literatami i dziennikarzami, lokalnie urządzone quizy i błyskawiczne konkursy czytelnicze.

Udział we współzawodnictwie mogą i powinny brać wszystkie placówki kulturalne oraz ogniwa organizacji społecznych, których instytucje centralne, względnie zarządy główne są współorganizatorami tej akcji. Dotyczy to więc przede wszystkim punktów bibliotecznych, klubów prasy i książki RSW, klubów rolnika, ośrodków „Nowoczesna Gospodyni”, punktów księgarskich i kolporterów, kół Związku Socialistycznej Młodzieży Polskiej, kół gospodyń oraz placówek i organizacji zainteresowanych rozwojem czytelnictwa na wsi.

Organizatorem współzawodnictwa w gminie jest gminna biblioteka publiczna, która swój plan pracy w omawianym zakresie uzgadnia z gminną komisją wychowania, oświaty, kultury i spraw socjalnych. Kierownik biblioteki czuwa nad przebiegiem współzawodnictwa i udziela placówkom biorącym udział w tej akcji odpowiednich porad i wskazań instrukcyjnych. Oceny wyników dokonuje gminna komisja współzawodnictwa, po czym wnioski o nagrody dla wyróżniających się placówek przedstawia wojewódzkiej bibliotece publicznej.

Bezpośrednią opiekę nad przebiegiem współzawodnictwa w poszczególnych województwach obejmują wojewódzkie biblioteki publiczne wspólnie z wojewódzkimi zarządami organizacji społecznych i dyrekcjami instytucji, których ogniwa lub placówki przystąpiły do współzawodnictwa. Przedstawiciele tych wszystkich instytucji tworzą wojewódzką komisję współzawodnictwa działającą przy wojewódzkiej bibliotece publicznej.

Komisja wojewódzka na wniosek komisji gminnych nagradza wyróżniające się placówki oraz przesyła Ministerstwu Kultury i Sztuki — Departamentowi Bibliotek Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej wnioski o nagrody centralne oraz o wyróżnienia dla poszczególnych placówek, organizacji lub osób.

W ocenie współzawodnictwa będą brane pod uwagę wyniki, które dają się ująć w liczbach, jak np. wzrost liczby czytelników i wypożyczeń w punktach bibliotecznych, ilość sprzedanych książek w klubach i punktach księgarskich, liczba uczestników w prowadzonych zespołach, ilość i zasięg imprez upowszechniających książkę. Przewiduje się także kryteria dodatkowe w odniesieniu do poszczególnych instytucji i organizacji biorących udział we współzawodnictwie, jeżeli poza ogólną instrukcją wydały one podległym sobie placówkom lub ogniwom dodatkowe zalecenia w województwach i gminach. Wśród kandydujących do nagród przedstawiciele ZSMP powinni znaleźć się przede wszystkim wyróżniający się w pracy członkowie tej organizacji prowadzący punkty biblioteczne.

Przewiduje się nagrody zarówno dla uczestników współzawodnictwa, jak i dla jego organizatorów. Nagrody dla wyróżniających się we współzawodnictwie przyznawać będą komisje gminne, wojewódzkie i centralne; w gminach — gminne komisje współzawodnictwa wspólnie z komisjami wychowania, oświaty, kultury i spraw socjalnych, w województwach — komisje współzawodnictwa na wnioski komisji gminnych, w centrali — komisja centralna na wnioski komisji wojewódzkich. Wysokość nagród ustali we własnym zakresie każda z komisji.

W tak pomyślanym współzawodnictwie placówek kulturalnych w gminie ciężar przygotowania do akcji oraz czuwanie nad jej przebiegiem spada na barki kierownika gminnej biblioteki publicznej. Wynika to z faktu, że kierownik biblioteki, pracownik fachowo przygotowany, odpowiedzialny za stan czytelnictwa w gminie, najlepiej może dostosować podstawowe założenia

współzawodnictwa do potrzeb i możliwości znanego sobie środowiska. Na podstawie doświadczenia najlepiej zdaje on sobie też sprawę, jaki wpływ może mieć dobrze przygotowane i umiejętnie przeprowadzone współzawodnictwo na wyniki czytelnictwa w gminie. Dotyczy to zarówno wyników doraźnych, które będą oceniane bezpośrednio po zakończeniu akcji, jak i owocujących w przyszłości. Te zwłaszcza są

w działalności bibliotek szczególnie ważne. Chodzi przecież o to, aby pogłębić i utrwalić potrzebę książki w środowisku, podnieść czytelnictwo na co dzień, zjednać bibliotecznicę i punktom bibliotecznym stałych czytelników, podnieść poziom samokształcenia.

Okazję ku temu stwarza właśnie współzawodnictwo, które — jak oczekiwać należy — będzie powszechnie podjęte i właściwie przeprowadzone.

MAREK CZECHOWSKI  
PABIANICE

## Z zagadnień warsztatowych służby informacyjnej w bibliotekach publicznych

Biblioteki powszechne, włączone w sieć systemu oświaty pozaszkolnej, są bodaj czy nie najważniejszym jego elementem w szeroko rozumianym procesie kształcenia i wychowania. Działając w określonym środowisku, mają do spełnienia dwa podstawowe zadania — udostępnianie zbiorów oraz służbę informacyjną rozumianą przede wszystkim jako pomoc w pełnym i wszechstronnym wykorzystaniu zasobów bibliotecznych. Aby móc ją prowadzić, niezbędny jest warsztat bibliotecznej służby informacyjnej<sup>1</sup>.

W szerokim znaczeniu in warsztat ten składa się cała biblioteka: uporządkowany księgozbiór zasadniczy i podręczny, katalogi i kartoteki. W znaczeniu węższym jest to zespół różnego rodzaju urządzeń pomocniczych, dobranych celowo i w ścisłym powiązaniu z typem biblioteki, z rodzajem środowiska oraz jego zapotrzebowaniem. W skład warsztatu służby informacyjnej wchodzi: księgozbiór podręczny, katalogi i kartoteki.

Księgozbiór podręczny.

W bibliotekach powszechnych jest to najczęściej wydzielony księgozbiór czytel-

ni, udostępniany prezencyjnie i posiadający oddzielne katalogi. Obok wydawnictw encyklopedycznych, słowników ogólnych i specjalnych, publikacji o charakterze informacyjnym, przydatne wydaje się zgromadzenie podstawowych opracowań ze wszystkich dziedzin wiedzy, ze szczególnym uwzględnieniem historii, literatury, dziejów kultury, techniki, oraz uzupełnienie ich ważniejszymi podręcznikami akademickimi i szkolnymi. Duże usługi oddają informatory adresowe i spisy instytucji o zasięgu ogólnokrajowym i regionalnym. Ze źródeł bibliograficznych, obok bibliografii ogólnych bieżących i ważniejszych retrospektywnych, niezwykle przydatne są drukowane zestawienia bibliograficzne, zazwyczaj adnotowane, poświęcone określonym zagadnieniom lub dziedzinom wiedzy. Katalogi centralne to nie tylko informatory o lokalizacji zbiorów — zaopatrzone w indeksy rzeczowe pełnić mogą funkcję bibliografii specjalnych.

W pracy dydaktycznej z czytelnikiem wręcz nieodzowne będą wszelkiego rodzaju bibliografie zalecające, które ułatwiają odpowiedni dobór lektury, np. wydawnictwo *Książki dla bibliotek* oraz roczniki „Literatury Pięknej”. Rejestrują one odpowiednio dobrane piśmiennictwo, przeznaczone dla określonych środowisk. Na uwagę zasługują również poradniki o tematyce historyczno-społecznej, literackiej, biograficznej i fachowej, pozwalające na szybki dobór literatury. Niedocenionym na ogół źródłem informacyjnym są katalogi księgarskie, a także wydawnicze, często obejmujące publikacje z wielu lat.

O książkach, które są w handlu księgarskim, informuje „Kartkowy Katalog Nowości” (opisy są adnotowane i z powodzeniem można je wykorzystać również przy tworzeniu katalogów i kartotek zagadnieniowych) oraz katalogi składowe. Alfabetyczny katalog składowy opracowany jest w układzie krzyżowym autorsko-tytułowemu, co ułatwia dotarcie do książki nawet bez znajomości jej autora. Bardzo użyteczny jest w bibliotekach powszechnych katalog składowy w układzie przedmiotowym. Zarówno on, jak tematyczne katalogi księgarskie z powodzeniem

<sup>1</sup> D. Saniewska: *Biblioteczna służba informacyjna*. Wwa 1974.

pełnić mogą funkcję poradników bibliograficznych, uwzględniają przy tym piśmiennictwo najnowsze. Przegląd nowości wydawniczych zamieszczają regularnie „Nowe Książki”. „Rocznik Literacki”, wydawany wprawdzie z dużym opóźnieniem, przynosi bibliografię literatury pięknej, dorobek literaturoznawstwa oraz pokrewnych dziedzin humanistyki, uwzględnia literaturę polską wydaną za granicą i rejestruje wydarzenia kulturalne.

Uzupełnieniem księgozbioru podręcznego jest księgozbiór regionalny, wydzielony osobno i zaopatrzonego w katalog cząstkowy. Obok bibliografii, opracowań monograficznych, studiów i szkiców warto zgromadzić tu również ważniejsze czasopisma i dokumenty życia społecznego.

Coraz częściej w księgozbiórach podręcznych gromadzi się pozycje obejmujące naukę o książce, teorię bibliografii, bibliotekarstwo i czytelnictwo oraz bibliologiczne czasopisma fachowe.

### Katalogi

Katalog alfabetyczny informuje o zawartości księgozbioru i wskazuje miejsce przechowywania książek. Wielokrotnie zresztą bibliotekarz poprzestaje na tej funkcji katalogu alfabetycznego i trzeba stwierdzić, że bardzo często jest on niedocenionym elementem warsztatu informacyjnego. Prawidłowo prowadzony katalog alfabetyczny może udzielić wielu szczegółowych informacji. Karty pomocnicze pozwalają na odnalezienie książki pod innym hasłem wówczas, gdy nie jest znany pełny opis bibliograficzny. Odsyłacze szczegółowe tytułowe kierują od pierwszego wyrazu tytułu do nazwiska autora. Karty zbiorcze grupują całość wydawnictwa seryjnego. System odsyłaczy szczegółowych (od nazw osobowych i miejscowych) pozwala na szybkie odnalezienie literatury poświęconej określonej osobie lub miejscowości, grupując publikacje w jednym miejscu. Karty cząstkowe informują o pracach zawartych w wydawnictwach zbiorowych. Jeśli biblioteka gromadzi wycinki prasowe lub dokumenty życia społecznego, należy umieścić karty informacyjne z nazwą dokumentu lub zespołu.

Najczęściej spotykamy w bibliotekach powszechnych rodzajem katalogu rzeczowego jest katalog działowy dziesiętny. O jego walorach informacyjnych można by dyskutować, niemniej spełnia on swoje zadania, jeśli jest dobrze i jednolicie opracowany. Należy tylko zwracać uwagę, aby za poszczególnymi przekładkami nie nagromadziła się zbyt duża liczba kart, gdyż utrudnia to bądź wręcz uniemożliwia poszukiwania. W pracy informacyjnej dużą rolę odgrywa dział 012/016, który wykazuje znajdujące się w bibliotece bibliografie samoistne wydawniczo. Godnym polecenia wydaje się po-

stulat szeregowania kart w dziale 016 według hasel przedmiotowych.

Z punktu widzenia szybkiego udzielania informacji najlepsze efekty uzyskuje się korzystając z katalogu przedmiotowego, posiadają go jednak nieliczne biblioteki, a w sieci powszechnej trafia się tylko sporadycznie. Pewne funkcje katalogu przedmiotowego mogą pełnić wymienione już księgarskie katalogi składowe w układzie przedmiotowym.

Rozwiązaniem idealnym byłby katalog krzyżowy, łączący w porządku alfabetycznym hasła autorskie, tytułowe i przedmiotowe i obejmujący cały księgozbiór lub przynajmniej księgozbiór podręczny.

Obok omówionych pokrótce katalogów ogólnych można dla potrzeb warsztatu tworzyć szereg katalogów cząstkowych. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują katalogi pomocnicze, ujmujące pewne części zbiorów, np. księgozbiór czytelnictwa, nowości biblioteczne, regionalia. Dysponując kartami adnotowanymi, które wydaje Biblioteka Narodowa, i „Kartkowym Katalogiem Nowości”, można tworzyć katalogi zagadnieniowe z uwzględnieniem zainteresowań czytelników. Z katalogów specjalnych przydatne są: katalog czasopism, serii wydawniczych, dokumentów audiowizualnych.

### Kartoteki

Kartoteki to najbardziej elastyczny element warsztatu, pozwalający na zastosowanie dogodnego w pracy układu materiałów oraz na uwzględnienie dokumentów niesamoistnych wydawniczo, a także tych, których brak w bibliotece. Przy dość dużej popularności kartotek pamiętać trzeba o zasadzie nierozbudowywania warsztatu „na wyrost”. Wprowadzenie kartoteki winno być celowe i przemyślane, uzależnione od przewidywanej przydatności, zaś jej kontynuacja — zależna od częstotliwości wykorzystywania. Gdy jest inaczej, praca mija się z celem.

Najczęściej prowadzi się kartoteki zagadnieniowe. Jest to swego rodzaju bibliografia opracowana na użytek biblioteki w oparciu o materiały bieżące, nierzadko jako kontynuacja czy uzupełnienie publikowanych zestawień bibliograficznych. Tematyka kartotek jest bardzo różnorodna, a ich zasięg formalny obejmuje wszystkie rodzaje dokumentów. Wśród kartotek zagadnieniowych bardzo przydatne są kartoteki regionalne. Stosuje się tu najczęściej rzeczowy układ materiałów w w *Metodyce bibliograficznej*<sup>2</sup>, lub układ przedmiotowy, przy czym dobrze jest, jeoparciu o schemat ramowy, opublikowany sli układ kartoteki i katalogu regionalnego są do siebie zbliżone. Regionalny warsztat informacyjny warto uzupełnić kartoteka tekstowa, w której znalazłyby się

<sup>2</sup> *Metodyka bibliograficzna*. Wwa 1963, s. 307—310.



wycinki prasowe, dokumenty życia społecznego, drobne publikacje informacyjne i materiały nie publikowane. Pomocne w pracy z czytelnikiem są kartoteki osobowe oraz kartoteki recenzji literackich i teatralnych. Nieodzownym elementem warsztatu jest kartoteka bibliografii, pomyślana jako uzupełnienie działu 012/016 katalogu rzeczowego, zawierająca w układzie przedmiotowym niesamoistne wydawniczo zestawienia bibliograficzne, bibliografie załącznikowe i materiały nie publikowane. Opis pozycji należy zaopatrzyć w adnotację o objętości i zasięgu chronologicznym.

Sporadycznie w bibliotekach powszechnych prowadzi się bibliograficzne kartoteki specjalne poświęcone jednej osobie, zagadnieniu lub dziedzinie wiedzy. Kartoteki te, sporządzane w oparciu o materiały bieżące i retrospektywne w celu objęcia możliwie pełnego piśmiennictwa, z powodzeniem zastąpić mogą brak drukowanej

bibliografii, a niekiedy bywają podstawą późniejszej publikacji. Jest to cenne, a czasem unikalne źródło informacji. Rejestrację tych kartotek prowadzi Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej.

Istnieją jeszcze kartoteki pomocnicze — wykazy osób lub instytucji, pseudonimów i kryptonimów, kalendarze rocznic i wydarzeń, kartoteki adresowe, lektur szkolnych itd.

Na zakończenie kilka słów o kartotece zagadnień fachowych. Obejmuje ona problemy teorii i praktyki bibliotekarskiej, kształcenia, organizacji, metodyki pracy z czytelnikiem, a także opracowania historyczne i materiały metodyczno-reper-tuarowe. Zorganizowanie takiego informatorium w połączeniu z księgozbiorem fachowym jest konieczne — stanowi zaplecze dla kształcenia i poszerzenia wiedzy zawodowej bibliotekarza oraz pomoc w codziennej pracy z czytelnikiem.

JADWIGA ANDRZEJEWSKA  
WROCLAW

## Seminarium na temat pracy z uczniami zasadniczych szkół zawodowych

W dniach 4—6 X 1977 r. w Trnawie (Słowacja) z okazji 25-lecia tamtejszej biblioteki publicznej odbyło się seminarium zorganizowane staraniem Związku Bibliotekarzy i Informatorów Słowackich, Socjalistycznego Związku Młodzieży oraz Katedry Księgoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie. Personalnie należy tu wymienić dra E. Meššę, działacza wielce zasłużonego dla rozwoju teorii i praktyki bibliotek dla dzieci i młodzieży, oraz Helenę Sakálovą, przewodniczącą Komisji Bibliotek Dziecięcych i Szkolnych Związku Bibliotekarzy Słowackich. Obok gospodarzy uczestniczyli goście z Węgier i Polski. Seminarium, stanowiąc kolejne ogniwo w organizowanym od wielu lat cyklu międzynarodowych spotkań naukowo-metodycznych poświęconych służbie bibliotecznej dla dzieci i młodzieży i ich czytelnictwu<sup>1</sup>,

<sup>1</sup> Od r. 1971 materiały z tych seminarów są systematycznie publikowane: *Knižničnā obsluha deti a mládeže*, 1971; *Cítanie dtevat*, 1972; *Kntno-*

nawiazywało do ubiegłorocznego seminarium w Spiskiej Nowej Wsi na temat stanu czytelnictwa uczniów zasadniczych szkół zawodowych.

Wartość obu sympozjów polegała nie tyle na zaoferowaniu modelowych rozwiązań pracy bibliotecznej wśród tej kategorii użytkowników, co na zasygnalizowaniu wagi problemu wychowania czytelniczego młodzieży, która będzie stanowiła trzon klasy robotniczej — podstawowej siły narodu i społeczeństwa socjalistycznego. Od poziomu jej kwalifikacji, aspiracji zawodowych i zaangażowania ideowego w dużej mierze zależy kształt naszego życia i dalszy rozwój społeczno-gospodarczy. Tymczasem — co podkreślało wielu uczestników spotkania — czytelnictwo młodzieży z zasadniczych szkół zawodowych zarówno jako przedmiot oddziaływania pedagogicznego bibliotek, jak i obiekt badań pozostałe w cieniu dominującego zainteresowania szkołami podstawowymi i średnimi ogólnokształcącymi i zawodowymi. Przekonałam się też o tym, szukając materiałów do referatu. Dosłownie na palcach można policzyć u nas przykłady badań czytelnictwa uczniów szkół zasadniczych (A. Przeciławska, H. Dvlák), a także artykuły oparte na doświadczeniach pracy bibliotecznej. Zasadnicze szkoły zawodowe zostały również pominięte w zarządzeniu zobowiązującym szkoły średnie do przygotowania uczniów do korzystania z informacji naukowej, technicznej i eko-

*unicko-bibliografická príprava školopovlnnej mládeže*, 1973; *Orientácia deti vo svete kní so zameraním na náučnú literatúru*, 1975; *Náučná literatúra vo výchovnom systéme PO SZM*, 1975; *Pedagogická práca s náučnou literatúrou medzi žet'mi v knižnicach*, 1976 (wszystkie tomy wydane w Bratysławie).

nomicznej<sup>2</sup>, a przeoczenia tego nie naprawił definitywnie program języka polskiego dla ZSZ z r. 1974, który wprawdzie zawiera dział „Podstawy samokształcenia” lecz nie uwzględnił problematyki inte.

Trudno orzec, w czym tkwi przyczyna małego zainteresowania tą kategorią młodzieży, która, co również zgodnie zostało podkreślone w referatach ze Słowacji, Węgier i Polski, ustępuje uczniom pełnych szkół średnich, a nawet podstawowych, czytelnictwem, poziomem zainteresowań i kompetencji. Może mniej interesujemy się nią właśnie dlatego, że w porównaniu z uczniami technikum czy liceum zawodowego, którzy w naszych gigantach — zespołach szkół zawodowych razem z uczniami ZSZ korzystają z biblioteki, wypada ona mniej efektywnie i jest mniej wdzicznym materiałem do przeprowadzania zajęć czytelnictwa? A może hołdujemy tradycyjnemu pojęciu o zawodach robotniczych, do których wykonywania wystarczały manualne sprawności i minimum wykształcenia, a także ulegamy obiegowemu modelowi kultury robotniczej, ograniczonej do konsumpcji masowych rozrywek, jak sport, kino, cyrk, grybo-braniowa turystyka zakrapiana alkoholem?

W referatach wygłoszonych na seminarium zarysowały się dwa wątki tematyczne: rozpoznanie i ocena obecnego stanu czytelnictwa uczniów ZSZ, wytyczenie celów wychowania czytelnictwa oraz poszukiwanie skutecznych form jego organizacji i metod pracy z czytelnikami.

Referaty, oceniające stan bibliotek i czytelnictwa w ZSZ, miały charakter sondażowy ze względu na lokalny zasięg badań, niemniej dostarczyły orientacyjnych wskaźników liczbowych. Oto wybrane dane z referatu Jany Ághovej, kierowniczk Biblioteki Powiatowej w Trnawie: uczniowie ZSZ w mieście korzystają w 42,60% z bibliotek szkolnych i w 28,70% — z biblioteki publicznej; natomiast w powiecie sytuacja jest gorsza: tylko 9,40% czyta w bibliotekach publicznych. Biblioteka Powiatowa od 10 lat prowadzi pracę z uczniami ZSZ. W porozumieniu z dyrektorami szkół organizuje dla nich i dla młodzieży pracującej quizy, odczyty ilustrowane filmami, spotkania z autorami, redaktorami czasopism, z uczestnikami słowackiego powstania narodowego. Młodzież za interesuje się przede wszystkim powieścią przygodową, detektywistyczną, historyczną, oraz współczesną, praktycznymi poradnikami, książkami o sporcie, technice, rolnictwie.

Z badań, przeprowadzonych w r. 1977

<sup>2</sup> Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w sprawie wytycznych programowych w zakresie przygotowania uczniów szkół średnich (ogólnokształcących i zawodowych) do korzystania z informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. „Dziennik Urzędowy Min. Ośw. i Szk. Wyższ. 1971 nr B-13 poz. 84.

przez Słowacką Bibliotekę Pedagogiczną w bratysławskich szkołach zasadniczych (referat Jany Kerlikovej), wynika, że 1/3 tych szkół nie ma osobnych pomieszczeń bibliotecznych, połowa bibliotek nie ma katalogów. Przeciętnie z biblioteki szkolnej korzysta 41% uczniów, wypożyczając średnio 5 książek rocznie. Trzeba tu wyjaśnić, że w Czechosłowacji etaty bibliotekarzy w szkołach należą do rzadkości wobec braku ogólnych zarządzeń. Niższe od naszych wskaźniki pracy bibliotek są dowodem na to, jak ważną rolę w rozwoju czytelnictwa odgrywa właściwa — w sensie liczby etatów i kwalifikacji — obsada kadrowa. Nasi słowaccy koledzy domagają się od władz oświatowych podjęcia odpowiednich kroków prawnych, powołując się m. in. na przykład Polski i Węgier, gdzie coraz powszechniej wprowadza się etaty — zgodnie ze standardami światowymi — już w szkołach liczących 300 uczniów. W porównaniu z naszymi sąsiadami możemy wykazać się znacznie większym zasięgiem oddziaływania bibliotek szkół zasadniczych, co nie oznacza, że aktywność czytelnictwa uczniów jest zadowalająca. Sondaż przeprowadzony przez autorkę niniejszego sprawozdania w czterech ZSZ w Wrocławiu i w Głuszyca wykazał, że z biblioteki szkolnej korzysta przeciętnie 89% uczniów, podczas gdy analogiczny wskaźnik ogólnopolski wynosi 94%. Z bibliotek pozaszkolnych badani korzystają w 45% (uczniowie wrocławskich szkół podstawowych w 50%). Przeciętna wypożyczeń na jednego ucznia wynosi 9,4 wol. rocznie, we wszystkich zaś typach szkół w skali kraju — 15. Uczniowie ZSZ zatem pozostają w tyle pod względem aktywności czytelnictwa nawet z uczniami szkół podstawowej.

Podobnie rzecz się przedstawia, gdy rozpatrzymy ich zaangażowanie czytelnictwa w sześciu kategoriach aktywności<sup>3</sup>. Czytelnicy o bardzo wysokiej aktywności, wysokiej i średniej, czyli czytający zgodnie z normą (2—4 książki miesięcznie) i powyżej normy, stanowią 23% badanej próby, podczas gdy w szkołach podstawowych — 53%, a np. w jednym z liceów ogólnokształcących — 85%. Cóż więc należy czynić, by w środowisku młodzieży, sposobiacej się do zawodów robotniczych, zaszczerpć autentyczną potrzebę czytania, gdy taka występuje chyba tylko u 9% badanych (wysoki wskaźnik wynożyczeń, korzystanie z bibliotek pozaszkolnych). I czy nie jest na to za późno, skoro z badań nad kształtowaniem się trwałej przyjaźni z książką<sup>4</sup> wynika, że początki jej

<sup>3</sup> J. Andrzejewska: Jak ocenić stan czytelnictwa w szkole. „Poradnik Bibliotekarza” 1975 nr 11/12 s. 274—280. Aktywność czytelnictwa uczniów starszych klas szkoły podstawowej w środowisku wielkomiejskim. „Roczniki Biblioteczne” 1975 z. 3/4 s. 705—723.

<sup>4</sup> Badania przeprowadzone przez Koło Naukowe Studentów Bibliotekoznawstwa we Wrocławiu.

przypadają przeważnie (prawie w 90%) na okres dzieciństwa? Jednakże około 6% spośród 800 badanych polubiło czytanie dopiero w szkole ponadpodstawowej, najczęściej pod wpływem nauczycieli, którzy potrafili rozbudzić w nich pasję poznawczą i skierować ku książce. Są też przypadki inicjacji czytelniczych w wieku dojrzłym. Nigdy więc nie jest za późno na odkrycie uroku lektury.

Druga grupa referatów wskazywała na nie wykorzystane dotąd w pełni możliwości wychowania czytelniczego w środowisku szkoły zawodowej. Największą rolę w podniesieniu poziomu kultury czytelniczej społeczeństwa odegra z pewnością reforma oświaty, która zarówno w Czechosłowacji, jak i w Polsce zmierza do upowszechnienia wykształcenia średniego. Zwracali na to uwagę dr Józef Vida (Uniwersytet Komenskigo) oraz dr Feliks Kostolansky (wydawnictwo „Mladé letá”), który środek spopularyzowania czytelnictwa widzi nie w wydawaniu specjalnych, łatwiejszych w odbiorze książek dla młodzieży robotniczej, lecz w podnoszeniu jej poziomu intelektualnego i kulturalnego. Cyryl Žuffa (Macierz Słowacka) mówił o roli książki w ideowo-politycznym wychowaniu młodzieży i o inicjatywach Socjalistycznego Związku Młodzieży, który organizuje koła przyjaciół literatury i propaguje zdobywanie odznaki czytelniczej SZM. Dr Eugen Mešša z Katedry Księgoznawstwa Uniwersytetu Komeńskiego przedstawił model nowoczesnej biblioteki szkolnej, a właściwie mediатеki, postulował centralne wydawanie pomocy dydaktycznych do przysposobienia czytelniczo-informacyjnego, jak plansze, tablice przezroczyste z nagraniem na taśmie komentarzem, oraz bibliografii zalecających dla uczniów ZSZ.

István Kamarás (Centrum Bibliotekoznawstwa i Pracy Metodycznej przy Bibliotece Narodowej w Budapeszcie) i Ferenc Gereben (Centralna Szkoła Związków Zawodowych) wzbudziili dużą zainteresowanie relacją o inicjatywie młodych pisarzy węgierskich, którzy wespół z psychologami, socjologami i innymi przedstawicielami młodej inteligencji organizują w czasie wakacji obozy czytelnicze dla młodzieży z tzw. trudnych rodzin i środowisk zaniedbanych kulturalnie. Obozy te finansuje Front Narodowy i Ministerstwo Kultury. W lecie 1977 r. zorganizowano ich 80 — starano się na nich w sposób niebanalny, odbiegający od schematu „przerabiania” lektur szkolnych, pobudzić młodzież do swobodnych dyskusji na żywotne dla niej tematy i kierować do książek, w których może ona znaleźć przesłanki do formowania poglądu na świat i sens życia.

O roli lektury obowiązkowej jako podstawowego czynnika kształtującego kulturę czytelniczą (mimo licznych głosów o deprawacji gustów czytelniczych przez

szkołę, tępieniu wrażliwości artystycznej i zniechęcaniu młodzieży do wybitnych dzieł literackich) mówił doc. Stanisław Siekierski (Uniwersytet Warszawski). Postulował on m. in., by bibliotekarze proponowali uczniom czytanie lektur szkolnych nieco wcześniej, nim przyjdzie czas czytania obowiązkowego, by prowadzili w bibliotece nie wymuszone dyskusje nad utworami, zbliżonymi do lektur, szukając pomostów czytelniczych między książkami narzuconymi przez program a ulubionymi przez młodzież. W żadnym przypadku natomiast lektura nie może być narzędziem znęcania się szkoły nad uczniami.

Barbara Białkowska z Instytutu Książki i Czytelnictwa w Warszawie przedstawiła wyniki eksperymentu w trzech bibliotekach publicznych, które realizowały systematycznie program przysposobienia czytelniczego. Klasy eksperymentalne wykazały większy przyrost wiedzy i trwałą jej retencję niż klasy kontrolne mimo podobnego stanu wyjściowego. W podobnym kierunku zmierzały wywody doc. Włodzimierza Goriszowskiego z Uniwersytetu Śląskiego. Mówił on o pedagogicznych aspektach czytelnictwa kierowanego, podkreślając, że unowocześnianie oświaty nie może obyć się bez unowocześniania bibliotek i bez wsparcia przez nie procesu pedagogicznego oraz że chodzi nie tylko o rozwój ilościowy czytelnictwa, lecz przede wszystkim o to, czy książka przyczynia się do przekształcania osobowości czytelnika.

Zwracano również uwagę na możliwości pracy z książką w internatach (dr Marta Matheidesová z Uniwersytetu bratysławskiego), na rolę radia i telewizji w propagowaniu czytelnictwa (C. Žuffa). I słusznie: o ilez pełniejsze byłoby oddziaływanie TV, gdyby np. nasi realizatorzy audycji przyrodniczych i in. popularnonaukowych na zakończenie programu zachęcali do sięgnięcia po odpowiednią książkę.

Interesujące także było wystąpienie sióstr Kornelii i Margit Bogdándy, które z biblioteki szkoły budowlanej w Tatabányi uczyniły ośrodek wychowania estetycznego<sup>5</sup>, inicjując dyskusje nad malarstwem, muzyką, teatrem, organizując wycieczki do muzeów i inne imprezy kulturalne, w tym przygotowywane przez młodzież, jak teatr amatorski, pantomima. Na Węgrzech biblioteki szkolne są zaopatrywane centralnie w książki już opracowane, opracowane tematycznie i skatalogowane, co pozwala bibliotekarzowi skupić się na pracy pedagogicznej.

Jeśli nawet nie wyczerpano wszystkich problemów pracy bibliotecznej z młodzieżą

<sup>5</sup> Por. artykuł M. Kozioł: *Praca biblioteki szkolnej nad przygotowaniem uczniów do uczestnictwa w kulturze — na przykładzie Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Lublinie*. „Poradnik Bibliotekarza” 1976 nr 11/12 s. 288—293.

zasadniczych szkół zawodowych, to główną zasługą inicjatorów seminarium jest zwrócenie uwagi na konieczność wypracowania koncepcji wychowania czytelniczego przyszej klasy robotniczej na miarę jej zadań w nowoczesnym społeczeństwie socjalistycznym, w dobie szybkich przemian w technice, które wymagają zdolności opanowywania nowych technologii. Ale oprócz tego konieczne jest też rozumienie zjawisk społecznych, głębokie zaangażowanie w przeistaczanie rzeczywistości dla dobra człowieka, chęć ciągłego samokształcenia, rozbudzenie potrzeb kulturalnych i umiejętność wyzyskania wolnego czasu dla rozwoju osobowości.

Wydaje się, że najważniejszymi czynnikami, które mogą przyciągnąć młodzież robotniczą do książki, są: 1. kształcenie zawodowe na podbudowie szkoły średniej, 2. stosowanie w pracy dydaktyczno-wychowawczej metod rozbudzających ciekawość świata, 3. konsekwentne przysposabianie czytelniczko-informacyjne. Nie negując wartości różnych form pracy z czytelnikami w bibliotece, trzeba jednak powiedzieć, że ich zasięg ogranicza się głównie do tych jednostek, które mają wyrobiony nawyk czytania, natomiast istotnym motywem budzącym autentyczną potrzebę czytania są pasje poznawcze i chęć doznawania wrażeń estetycznych.

CECYLIA GUGULSKA  
WARSZAWA

## Prace społeczne na rzecz biblioteki szkolnej

Każda biblioteka szkolna ma wśród uczniów swoich stałych współpracowników, zgłaszających się spontanicznie do pomocy. Jest to młodzież, której odpowiada atmosfera biblioteki i której zainteresowania intelektualne czy potrzeby psychiczne zostają zaspokojone przez bliższy kontakt z książką i bibliotekarzem. Nie zawsze są to czytelnicy najlepsi, często wśród nich bywają także uczniowie słabi czy nie aprobowani przez rówieśników, niekiedy z odchyleniami od normy w rozwoju emocjonalnym (nerwowy, apatyczny itp.).

Umiejętni zatrudnieni przez bibliotekarza zaspokajają naturalną każdemu człowiekowi potrzebę użyteczności społecznej. Często odzyskują tu spokój wewnętrzny oraz poczucie własnej wartości.

Oczywiście pracę w bibliotece podejmują również uczniowie wybitnie zdolni i aktywni, lecz przede wszystkim wobec grupy wspomnianych powyżej biblioteka może spełnić szczególnie istotne zadanie wychowawcze.

Na temat tzw. aktywu biblioteki szkolnej, zwłaszcza w bibliotekach szkół podstawowych, napisano już wiele. Opisowano metody i organizację pracy, problemy pedagogiczne i aspekty wychowawcze, wreszcie prezentowano wyniki.

Przed kilku laty pojawił się jednak nowy problem. Młodzież, zobowiązana zarządzeniami Ministerstwa Oświaty i Wychowania do wykonywania pewnej wyznaczonej ilości prac społecznie-użytecznych, zwraca większą uwagę na korzyści bezpośrednie, płynące z pracy w bibliotece.

W niektórych szkołach bibliotekarze uskarżają się na pewien kryzys w pracy „przyjaciół biblioteki”. Szczególnie w szkołach średnich, gdzie młodzież przeciętna jest nauką i licznymi zajęciami dodatkowymi, praca społeczna w bibliotece traktowana jest coraz bardziej formalnie. Uczniowie przejawiają mniej inicjatywy, systematyczności i wytrwałości w wykonywaniu podjętych zadań, a nawet najchętniejsi podsuwają do podpisu przede wszystkim zeszyt prac społecznych.

Nowym problemem pedagogicznym i organizacyjnym stały się także jesienne dni prac społecznie użytecznych. Już od kilku lat tradycyjnie część młodzieży kierowana jest w tych dniach do biblioteki. Są to najczęściej przypadkowo dobrane klasy, dla których nie udało się znaleźć innego przydziału prac. Liczebność grup przysyłanych do biblioteki jest nieprzemysłana, a rozkład zajęć oparty na improwizacji. Kończą się zwykle na masowym okładaniu książek.

W bibliotece Liceum Ogólnokształcącego, w którym pracuję z kol. Anną Roszkowską, postanowiłyśmy tę „akcję” wykorzystać możliwie jak najlepiej. Zależało nam na tym, aby młodzież pracowała z przekonaniem i by kontakt nawiązany z biblioteką w dniach prac społecznych przerodził się w trwałą więź.

Wystąpiliśmy do dyrekcji z propozycją wybrania klasy, z którą podejmiemy ten „eksperyment”. Zakładaliśmy, że ma to być klasa młodsza (I lub II), a więc dysponująca większą ilością czasu oraz podatniejsza na wpływy wychowawcze. Aby mieć możliwość uzyskania skali porównawczej wyników naszej pracy, zdecydowałyśmy, iż może to być klasa mało dotychczas zaktywizowana czytelniczko i społecznie. Po naradzie z dyrekcją szkoły zaproponowałyśmy jedną z klas drugich. Wychowawczynie wyraziła zgodę i przeprowadziła w tej sprawie wstępne rozeznanie w klasie, uzyskując przychylność młodzieży dla propozycji biblioteki.

Następnym etapem było przeanalizowanie najczęściej występujących przyczyn

niewpowodzeń przy wykonywaniu prac społecznych. Doszliśmy do wniosku, że są to przede wszystkim:

- niepełne przekonanie uczniów o przydatności wykonywanych prac,
- przypadkowy dobór zajęć, ich monotonia, brak elementu wyboru oraz brak marginesu dla inicjatyw własnych,
- błędy organizacyjne, jak np. brak narzędzi pracy, niedostosowanie ilości pracy do wielkości grupy młodzieżowej itp.

Żeby uniknąć tych błędów, przygotowaliśmy szczegółowy harmonogram zajęć dla młodzieży. Ustalone zostało, iż do biblioteki zgłaszać się będą uczniowie z wybranej klasy w dwu grupach po 16—17 osób. Umożliwi to sprawne przeprowadzenie zajęć. Dla każdej grupy zostały zaplanowane propozycje prac do wykonania w ciągu trzech dni (łącznie 6 X po 16—17 osób). Przewidziano liczbę osób przydatnych dla danego zajęcia oraz przypuszczalny czas jego trwania. A oto szczegółowy plan zajęć:

Rodzaj zajęcia	Liczba uczniów	Czas pracy (godz.)	Rodzaj zajęcia	Liczba uczniów	Czas pracy (godz.)
<b>Dzień I</b>			<b>Dzień II</b>		
<b>Grupa I — 16 uczniów</b>			<b>Grupa I — 16 uczniów</b>		
1. Szczytywanie tytułów książek wycofanych z biblioteki z protokołami ubytku	2	2	1. Wyniesienie książek wycofanych do biblioteki składowej	6	2
2. Odbiór druków bibliotecznych w Zespole Ekonomiczno-Finansowym	1	1	2. Podklejanie zniszczonych książek	(4)	1
3. Kasowanie pieczęci w książkach wycofanych	2	2	3. Ułożenie w kolejności kart „Wielkiego atlasu świata”	(2)	1
4. Pakowanie książek przeznaczonych do biblioteki składowej	1	1	4. Okładanie książek	4	3
5. Zakończenie zeszytu statystycznego na cały rok	1	3	5. Kopiowanie kart katalogowych	2	3
6. Naprawianie zniszczonych książek (taśma, plaster)	4	3	6. Podpisywanie obłożonych książek, wymiana zniszczonych kart książek	2	3
7. Okładanie książek w szary papier	4	3	7. Zakończenie zeszytów: — aktywu bibliotecznego — prac społecznych	2	3
8. Podpisywanie obłożonych książek, wymiana zniszczonych kart książek	3	3	<b>Grupa II — 17 uczniów</b>		
<b>Grupa II — 17 uczniów</b>			<b>Grupa II — 17 uczniów</b>		
1. Liczenie egzemplarzy poszczególnych lektur, nanoszenie na listę	3	3	1. Wyniesienie książek wycofanych do punktu skupu makulatury	7	1
2. Pakowanie książek i czasopism przeznaczonych na makulaturę	4	2	2. Przemieszczenie mebli, dorobienie klinów umacniających regały	(3)	2
3. Układanie w kolejności numerów roczników czasopism, wynotowanie braków	1	1	3. Okładanie książek	(4)	2
4. Aktualizacja kart czytelników wg dzienników lekcyjnych (Uwaga: na początku roku zdarzają się przesunięcia uczniów do równoległych oddziałów)	2	2	4. Nanoszenie numerów skatalogowanych książek na arkusze kontrolne	2	3
5. Odniesienie zasłon z okien biblioteki do pralni	1	1	5. Okładanie książek w folię (przy pomocy zgrzewarki)	3	3
6. Wycinanie i naklejanie na karty czytelników barwnych naklejek odróżniających poszczególne klasy	3	3	6. Podpisywanie obłożonych książek, wymiana kart książek	2	3
7. Okładanie książek	3	3	7. Wykonanie nowych napisów na regały z czasopi-smami	3	3
8. Podpisywanie książek, wymiana kart książek	2	3	<b>Dzień III</b>		
			<b>Grupa I — 16 uczniów</b>		
			<b>Grupa I — 16 uczniów</b>		
			1. Wiórkowanie podłogi w wypożyczalni		
			2. Wiórkowanie podłogi w czytelnicy		
			<b>Grupa II — 17 uczniów</b>		
			1. Odkurzanie oraz pastowanie podłogi w wypożyczalni		
			2. jw. — w czytelnicy		

Tak przygotowane zajęcia nie nastroczały później większych kłopotów organizacyjnych. Można było na dany dzień skompletować potrzebne narzędzia pracy (np. nożyczki i taśmę klejącą do konserwacji zbiorów, sznurki i papiery do pakowania itp.). Również dostawa książek do biblioteki składowej i do składnicy makulatury została z góry uzgodniona z tymi placówkami.

Planując zajęcia starałyśmy się zestawić je możliwie różnorodnie, aby stworzyć dla każdego ucznia warunki swobodnego wyboru typu pracy. W pierwszym dniu obie grupy młodzieży zostały na wstępie zapoznane z celem zajęć oraz propozycjami prac. Dzięki temu uczniowie nabierali od razu przekonania o sensowności podjętych zadań i o poważnym ich traktowaniu przez bibliotekarki. Każdy mógł dobrać sobie typ pracy zgodnie z zainteresowaniami i własnymi możliwościami.

GENOWEFA PODGAJNIAK  
RADOM

## 30 lat Biblioteki Miejsko-Gminnej w Iłży

Trzydziestolecie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Iłży łączy się z datą 21 grudnia 1947 r., kiedy to otwarta została w Rejowskich Nagłowicach Gminna Biblioteka Publiczna. Dokonano wówczas symbolicznego otwarcia bibliotek we wszystkich gminach województwa kieleckiego, do którego należała wówczas Iłża. Był to pierwszy etap realizacji dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami z 17 kwietnia 1946 r. oraz rozwoju bibliotek w naszym kraju.

Dnia 16 grudnia 1977 r. odbyła się uroczystość związana z założeniem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Iłży. W tym czasie przypadł też jubileusz 25-lecia pracy bibliotekarskiej kol. Stanisław Warylak — kierowniczki Gminnej Biblioteki Publicznej w Bałzinach, która od dwóch lat, po nowym podziale administracyjnym jest placówką filialną miasta i gminy w Iłży. Na uroczystość przybyli bibliotekarze, działacze oświatowi i kulturalni, przedstawiciele instytucji i stowarzyszeń, dyrekcja i pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Radomiu. Obecni byli także przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych, sekretarz KMG PZPR oraz naczelnik miasta i gminy.

Uroczystość uświetnił występ młodzieży z koła recytatorskiego pracującego przy miejsko-gminnej bibliotece w Iłży. Ukazał on poprzez montaż historyczno-literacki

W ciągu trzech dni wszystkie zaplanowane prace zostały wykonane. Nie to jednak było najważniejszym rezultatem naszych poczynań oraz wysiłków młodzieży. Istotne było to, że mieliśmy okazję do wzajemnego poznania się, życia, a uczniowie ujawnili swe zainteresowania i uzdolnienia.

Obecnie „nasza” klasa IID, która w ubiegłym roku szkolnym była klasą najslabiej czytającą, wysunęła się na czoło klas drugich pod względem poziomu czytelnictwa<sup>1</sup>. Ponadto młodzież zadowolona z wyników swej pracy nabrała ochoty na trwalsze związanie się z biblioteką. Zaproponowano, aby klasa IID w ciągu całego roku szkolnego stanowiła tron aktywności bibliotecznego. Posypały się projekty i inicjatywy. Odbyła się specjalna lekcja wychowawcza... ale to już całkiem inna historia o której opowiem innym razem.

<sup>1</sup> Obecnie (kwiecień) klasa ta zajmuje już pierwsze miejsce w szkole.

dzieje książki i biblioteki w środowisku. Zebrani mieli więc okazję poznać genezę i rozwój biblioteki w Iłży i gminie na tle nieco rozleglejszej problematyki bibliotekarstwa w Polsce.

Historia miejscowej placówki, obecna liczba jej tomów, czytelników, warunki w jakich działa, wpływ na kształtowanie poziomu umysłowego i kulturalnego społeczeństwa — to dobry przykład drogi, jaką przebyły nasze biblioteki w okresie między *Dekretem* a *Ustawą* oraz Rokiem Bibliotek i Czytelnictwa. Trzeba było zacząć niemal od niczego, żeby dziś chlubić się osiągnięciami.

Postępowała w szeregu z innymi placówkami również i Biblioteka Iłżecka. Trzydzieści lat temu radością było oddanie do rąk czytelników nawet 200 tomów książek, tj. tyłu, ile wówczas liczyła Biblioteka Miejska w Iłży. Satysfakcję sprawiał małeńki pokój przy ul. Wójtowskiej wypełniony bardzo skromnym sprzętem. A już osiągnięciem na miarę nowych czasów był fakt, że pierwsza kierowniczka, kol. Janina Grudnik, miała pełne średnie wykształcenie ogólne.

Dziś chlubimy się już 15 tysiącami woluminów ze wszystkich dziedzin wiedzy. Biblioteka dysponuje też starannie gromadzonym i rozbudowanym księgozbiorem podreęcznym, jakim poszczycić się może niewiele placówek małomiejskich i gminnych w województwie radomskim. Iłżecka wyposażona jest również w podstawowy sprzęt techniczny, audiowizualny, ma pomieszczenie urządzone estetycznie, połączone linią telefoniczną ze światem.

Liczba czytelników — 1300, co w stosunku do ogółu mieszkańców miasta wynosi 28,6‰, oraz 27 289 wypożyczeń rocznie — to świadectwo potrzeb środowiska. W rozbudowaniu ich mają zasługi także



miejscowe władze administracyjne, Powiatowa Biblioteka Publiczna w Starachowicach, Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Kielcach.

Od czasu kiedy miasto i gmina Iłża weszły w skład województwa radomskiego sporo spraw trudnych przejęła Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Radomiu. Na czoło wysunęły się sprawy organizacyjne przy połączeniu miasta i gminy w styczniu 1976 r., uregulowanie zaniedbanych plac bibliotecznych, kłopoty kadrowe i biblioteczno-techniczne. Problemy te w większości zostały rozwiązane. Na szczególne podkreślenie zasługuje przy tym praca, zapobiegliwość, zaangażowanie i ofiarność kierownictwa placówki w Iłży. Tak się składało, że w swej 30-letniej historii Biblioteka Miejska miała dobrych i pracowitych bibliotekarzy. I to daje dzisiaj wspaniałe owoce. Każdy z nich przysłużył się wspólnej sprawie tym, co umiał najlepiej. Pani Janina Grudnik — pierwsza kierowniczka — zgromadziła w okresie swej dwuletniej pracy 1260 książek, z których korzystało 300 czytelników, założyła dwa punkty biblioteczne. Był to dobry początek. Z dniem 1 X 1949 r. placówkę orzekła swą siostrze, Helenie Grudnik, młodej dziewczynie bez ukończonej szkoły średniej. Uzyskała ona dla biblioteki dwa większe pomieszczenia przy ul. Błażnińskiej, lecz niebawem odeszła — pragnęła kontynuować naukę. Miejsce jej zajął młody chłopiec Andrzej Pawelec, energiczny i pracowity, ale warunki i wynagrodzenie nie zatrzymały go na długo — pracował zaledwie dziewięć miesięcy na przełomie lat 1950/1951.

Niepoślednią rolę w historii biblioteki odegrała pani Adela Nekula, emerytowana nauczycielka. Zycziwa, kochająca książki i młodzież, pełna uroku i wiedzy, potrafiła wychować najprzedniejszy aktyw czytelniczy. Po czteroletniej wydajnej pracy p. Nekula przekazała swą placówkę Teresie Pawelec. W r. 1955 księgozbiór składał się z 5500 tomów, z których korzystało 400 czytelników. Był to dobry okres w działalności Miejskiej Biblioteki w Iłży. Wkrótce jednak nastąpiło pogorszenie się warunków lokalowych, obniżenie wyników pracy, co załamało zaangażowaną do niedawna bibliotekarkę i skłoniło do odejścia z pracy.

Maria Chłopek, obecna kierowniczka Biblioteki Miejsko-Gminnej w Iłży, ze swej 13-letniej pracy bibliotekarskiej 10 lat poświęciła tej właśnie placówce. Jest jej szóstym z kolei kierownikiem. Życiorys biblioteczny Marii Chłopek jest typowy dla ludzi zaangażowanych, realizujących uparcie, mimo przeciwności, raz obrany kierunek działania.

Bibliotekarką została tuż po ukończeniu szkoły średniej, w r. 1951. obejmując w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Starachowicach funkcję instruktora, którą pełniła przez 3 lata. Po przeniesieniu się na stałe do Iłży w ciągu 12 lat pracowała w innym zawodzie, lecz gdy otworzyły się możliwości powrotu do bibliotekarstwa, znów zajęła miejsce przy książce. Podjęła pracę w Miejskiej Bibliotece w Iłży. Były to bardzo dobre lata dla placówki. Dzięki aktywności kierowniczkii Marii Chłopek zmieniło się tu wiele na lepsze zarówno w warunkach lokalowych, jak w wyposażeniu w sprzęt. Zwiększona została obsada personalna, wzrosła liczba czytelników, wzbogacił się księgozbiór. Szerzej zastosowano nowoczesne formy pracy z czytelnikiem. Biblioteka zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie międzybibliotecznym oraz drugie w „Krajobrazach kultury miast i gmin Ziemi Radomskiej”. Dzięki wysiłkom kierownictwa i zespołu pracowników biblioteki publicznej w Iłży można dziś powiedzieć o pełniejszym, bardziej wartościowym i bogatszym uczestniczeniu środowiska w kulturze.

Od r. 1976 Miejska Biblioteka Publiczna zmieniła nazwę. Jest obecnie biblioteką miejsko-gminną z sześcioma filiami bibliotecznymi (w Błazinach, Chwałowicach, Jasięcu Iłżeckim, Krzyżanowicach, Pakosławiu i Seredzicach) oraz jedenastoma punktami bibliotecznymi. Szczególną uwagę poświęca się rozwojowi służby informacyjno-bibliograficznej, działalności instrukcyjno-metodycznej, szkoleniowej, a nade wszystko upowszechnianiu książki i czytelnictwa. Pilną potrzebą staje się utworzenie przy bibliotece oddziału dla dzieci. A więc znów nowe zadania, szukanie możliwości rozwiązania i tego problemu.

## Trudne rozstania

Jesteśmy świadkami szybkich, wręcz rewolucyjnych przeobrażeń polskiej wsi. Najłatwiej dostrzegalne dla bibliotekarza są przemiany demograficzne oraz zmiany w organizacji szkolnictwa, wpływające w sposób zasadniczy na organizację sieci bibliotek publicznych i szkolnych. Dość często stajemy m. in. przed koniecznością likwidacji placówek bibliotecznych we wsiach o kurczącej się liczbie mieszkańców. Nie są to decyzje łatwe, gdyż niektóre z karłowatych dziś filii bibliotek gminnych istnieją od kilkudziesięciu lat i stały się nieodłącznym składnikiem jakże skromnej kulturalnej infrastruktury wsi. Ale co ma robić „administracja biblioteczna”, gdy liczba dorosłych czytelników nie sięga setki, a dzieci dojeżdżające do szkół zbiorczych na ogół chętniej korzystają z bibliotek gminnych, lepiej zaopatrzonych i dysponujących czytelniami? Trzeba przecież organizować — przy „kuchnych” środkach — nowe filie w rozrastających się miastach... Decyzja likwidacji jest szczególnie przykra dla tych, którzy pamiętają o lepszych czasach placówek, skazanych dziś na zagładę. Tak, jak to było np. w wypadku Olbrachtówka (ok. 190 mieszkańców), jednej z pierwszych miejscowości w województwie olsztyńskim (w „starych” granicach — dziś województwo elbląskie), w której zlikwidowano filię w ramach rekonstrukcji sieci bibliotecznej.

Bibliotekę dla podmiejskiej gromady Susz z siedziba w Olbrachtówku zorganizowano w r. 1956. Kierowniczką jej została Helena Szumińska, żona kierownika miejscowej szkoły, w której biblioteka znalazła locum. Mimo peryferyjnego — w stosunku do innych wsi — położenia biblioteka w Olbrachtówku szybko stała się znana w powiecie, a następnie i w ca-

łym województwie. Sukcesy jej związane były z pracą szeroko rozbudowanej sieci punktów bibliotecznych i działalnością oświatową. Helena Szumińska umiała wyszukać właściwych kandydatów na „punkciarzy”, a zorganizowane punkty otaczała troskliwą opieką. Nic dziwnego więc, że liczba czytelników i wypożyczeń zwiększała się z roku na rok, osiągając wkrótce liczby, których mogłyby tej niewielkiej placówce pozazdrościć biblioteki zlokalizowane w większych wsiach i obsługujące większe rejony (np. w r. 1962 z biblioteki i 11 punktów korzystało 630 czytelników, w tym w punktach — 457; wypożyczyli oni łącznie 8438 książek). Kierowniczką biblioteki umiała spopularyzować czytelnictwo wśród dorosłych i dzieci, wzbudzić żywe zainteresowanie literaturą niebeletrystyczną. Przy bibliotece został zorganizowany aktywny dziecięcy i Koło Przyjaciół Biblioteki.

Olbrachtówko odwiedzają uczestnicy seminarium wojewódzkiego dla instruktorów, Helena Szumińska otrzymuje centralną nagrodę w ogólnopolskim konkursie czytelnictwem „Wiedza pomaga w życiu” (1962 r.) i zostaje wyróżniona za osiągnięcia w rozwoju czytelnictwa odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”.

Po 10-letniej owocnej działalności Helena Szumińska przerywa pracę z uwagi na wyjazd rodziny z Olbrachtówka. Rytm sprawnie dotychczas działającej maszyny bibliotecznej bywa coraz częściej zakłócany, liczby obrazujące czytelnictwo kurczą się z roku na rok, tym bardziej że zmniejsza się liczba mieszkańców. Wreszcie zapada w r. 1972 decyzja — obiektywnie uzasadniona — przeniesienia biblioteki do dwukrotnie większego Różnowa, gdzie zaistniały perspektywy uzyskania lepszego lokalu i zatrudnienia pracownika o wymaganych kwalifikacjach. Nazwa Olbrachtówko znika z wykazu placówek bibliotecznych — zajmie jednak swoje skromne miejsce w tradycji bibliotekarskiej, kojarzy się bowiem z przykładem ofiarnej, zaangażowanej pracy.

Jan Burakowski

## „Rocznik biblioteki szkolnej”

Z zainteresowaniem przeczytałam artykuł kol. Zdzisława Czyżą (*Rocznik biblioteki szkolnej*. „Poradnik Bibliotekarza 1977 nr 4).

Uważam, że proponowany przez kolegę „Rocznik biblioteki szkolnej” zamiast obecnie prowadzonego „Dziennika biblioteki szkolnej” pozwala na pewne uproszczenie w sposobie prowadzenia dokumentacji pracy, a jednocześnie daje możliwość systematycznego łączenia rozmaitych prac

w odpowiednich rubrykach, jest przy tym mniej czasochłonny, a zarazem wielofunkcyjny, ponieważ obrazuje pracę w różnych dziedzinach mających miejsce w każdej bibliotece. Propozycję kolegi uzupełniłabym tabelą, która obrazowałaby bardzo ważną funkcję współczesnej biblioteki, mianowicie informację.

Data	Komu udzielono informacji	w jakim celu	Źródła	Uwagi
------	---------------------------	--------------	--------	-------

Sądzę, że „Rocznik biblioteki szkolnej” ma wszelkie szanse, by być przyjęty przez ogół bibliotekarzy z zadowoleniem.

Aniela Waksmundzka





Tematyczne  
zestawienia  
książek

IZABELLA STACHELSKA

## Nowe książki dla dzieci i młodzieży

Z nowości, które ukazały się na rynku księgarskim w marcu 1978 r., dla najmłodszych naszych czytelników warto zakupić książeczkę DANUTY WAWIŁOW *Strasznie ważna rzecz* (1978 KAW, zł 15 opr. brosz., zł 25 opr. twarda). Jest to zbiorek 15 łatwych, żartobliwych wierszyków z humorystycznymi ilustracjami Teresy Wilbik, utrzymanymi w jasnych, żywych, podobających się dzieciom kolorach. Poziom I, dział N.

Książeczka ELŻBIETY BURAKOWSKIEJ *Elektroniczny detektyw* (1977 KAW, zł 20 opr. brosz., zł 30 opr. twarda) to dalszy ciąg przygód bohaterów książki *Nielatwo być psem*, wydanej w 1973 i wznowionej w 1975 r., znanej też dzieciom z adaptacji telewizyjnej (film kukielkowy). W drugim tomiku profesor Kłapka i cybernetyczny pies Lampyris walczą z ideą „sztuki” produkowanej przez automaty i przekształcają Ośrodek Sztuki Nowoczesnej Cybernetycznej w instytucję zajmującą się ochroną środowiska. Opowiadanie jest łatwe, dość zabawne i interesujące dla dzieci około 9—10-letnich. Poziom II, dział Op.

Podobnie ładnie wydana nowa książka HANNY JANUSZEWSKIEJ *Bajki o czterech wiatrach* (1978 NK, zł 55) zawiera 4 pisane prozą, lecz poetyczne utwory, w których na tle historycznym osnute są wątki baśniowe. Walory stylu, nastroje i podteksty mogą być w pełni zrozumiane i odczute tylko przez czytelnika starszego, ale forma edytorska książki sugeruje przeznaczenie jej dla czytelników najmłodszych. W bibliotekach zaliczyć możemy książkę do lektur dla dzieci średniego wieku, czyli do poziomu II. działu B.

Dla dzieci 11—14-letnich ukazały się w marcu tylko wznowienia. Natomiast dla

młodzieży powyżej 14 lat otrzymaliśmy 4 nowe pozycje. Najdalej w przeszłość sięga książka KORNELII DOBKIEWICZOWEJ *Szkarłatny rycerz* (1978 „Śląsk”, zł 35). Jest to zbiór 14 długich, interesująco napisanych podań, legend i opowieści historyczno-baśniowych, związanych z dziewięcioma zamkami śląskimi (Toszek, Będzin, Zagórze, Chojnik, Grodziec, Świny, Racibórz, Opole i Siewierz). Poziom IV, dział H.

Akcja powieści której autorem jest pisarz amerykański JACK SCHAEFER — *Jeździec znikąd* (1976 „Iskry”, zł 24) rozgrywa się w r. 1889. Jest to klasyczny western, szeroko znany na świecie (także z adaptacji filmowej), oparty na formule zwycięskiej walki mocnego człowieka z przeważającymi siłami, reprezentującymi bezprawie. Książka ukazała się w młodzieżowej serii z kogutkiem, dla młodzieży około 14—18-letniej. Poziom IV, dział Prz.

Książka LUDWIKA BRONISZ-PIKAŁO *Murzyn. Opowieść o Ryszardzie Postowiczu* (1978 MAW, zł 30) to powieść historyczno-biograficzna, przedstawiająca sylwetkę Postowicza, lubelskiego konspiratora z czasów okupacji hitlerowskiej, organizatora i uczestnika walki w szeregach GL, potem AL. Autentyczne wydarzenia: działalność konspiracyjna, wywiadowca, brawurowe akcje, kolejówki, partyzantka — to treść tej ciekawej i wartościowej książki, napisanej łatwo, w konwencji nieco przygodowej. Poziom IV, dział H.

Akcja nowej powieści LECHA BORSKIEGO *Noc ucieczki* (1978 NK, zł 15) rozgrywa się współcześnie. Bohater książki, chłopiec żyjący w dobrych warunkach, mający normalną rodzinę, wiedziony spontanicznym odruchem udziela pomocy koleżdzie szkolnemu, chłopcu „z marginesu”, zaplątanemu w ciemne sprawy swego środowiska, bojącemu się i milicji, i kumplicy chuliganów. Głównymi problemami powieści są: ludzka solidarność, potrzeba pomocy wzajemnej, różne rodzaje odwagi, a także sprawa zaufania młodzieży do dorosłych, możliwości porozumienia. Książka interesująca, pobudzająca do przemyśleń. Poziom IV, dział P.

Z kolei nowości popularnonaukowe:

— ERNA PADELTA *Człowiek mierzy czas i przestrzeń* (1977 WN-T, zł 45) — podane w układzie zagadnieniowym wiadomości z dziedziny metrologii, czyli nauki o mierzaniu czasu, objętości, pola itd., o przyrządach i urządzeniach mierniczych, o nowoczesnych metodach pomiarowych. Książka starannie wydana, dobrze opracowana, z obszernym aparatem naukowym i ilustracjami, dostępna dla dzieci najstarszych i młodzieży. Klasyfikacja 38.

— TADEUSZ DĄBROWSKI *Podróż na poduszce* (1977 „Horyzonty”, zł 16) — łat-

wa, kolorowa książeczka dla młodszych dzieci (II poziom) na temat kolejnictwa przyszości, głównie kolei-poduszkowców torowych. Włączona do książki wkładka kartonowa, z elementami do wycięcia i sklejenia modelu poduszki, może być wykorzystana przez grupę czytelników do wspólnej pracy-zabawy, a wyjęcie tej wkładki nie zniszczy książki, która nadal może służyć dzieciom. Klasyfikacja 625, dział 624/628.

— JADWIGA TURSKA **Igłą malowane. Mały album modnych haftów** (1978 „Horyzonty”, z1 50) — łatwa, dostępna dla dzieci starszych i młodzieży (zwłaszcza dziewcząt) książeczka-samouczek, przeznaczona dla osób chcących zająć się haftowaniem. Książeczka zawiera szczegółowe wskazówki na temat podstawowych ściągów i technik hafciarskich, liczne, dokładnie przedstawione (przy pomocy opisu i ilustracji) przykłady różnych haftów oraz wzory, głównie haftów ludowych z poszczególnych regionów Polski. Klasyfikacja 64.

— RYSZARD KREYSER **Filmujemy** (1978 WAiF, z1 55) — poważny, wyczerpująco opracowany podręcznik-samouk dla zaawansowanych fotoamatorów, a początkujących filmowców-amatorów, osób na poziomie mniej więcej szkoły średniej. Autor omawia całokształt spraw związanych z filmem amatorskim (od wyboru i zakupu kamery i błony filmowej do projekcji gotowego filmu), zwłaszcza z filmem pamiętkowym, rodzinnym. Sporo uwagi poświęca zarówno tematyce, jak technice i technologii amatorskiego filmowania. Jest to pierwsza popularna pozycja na ten temat, a opracowana starannie i wszechstronnie, warta więc wprowadzenia do naszych księgozbiorów, tym bardziej że film amatorski staje się coraz modniejszy, a kamera filmowa średniej klasy nie

jest droższa od dobrego aparatu fotograficznego. Klasyfikacja 77.

— ANDRZEJ KONIECZNY I JANUSZ KUKULSKI **Światowe kluby piłkarskie** (1978 KAW, z1 28) — pozycja skromna edytorsko, ale dla bardzo licznej rzeszy kibiców piłkarskich niezwykle interesująca, bo pierwsza omawiająca ważniejsze wydarzenia z dziejów kolejnych 30-tu czołowych klubów piłkarskich świata oraz podająca dodatkowo, w układzie alfabetycznym, podstawowe i aktualne wiadomości na temat 70-ciu ważniejszych klubów świata (bez polskich). Klasyfikacja 796, dział 796/799.

— EDMUND KOSIARZ **Bitwy na Bałtyku** (1978 MON, z1 140) — duża, wyczerpująco opracowana książka, dostępna dla starszej młodzieży zainteresowanej historią i marynistyką, podobna do wydanej w r. 1964 i kilkakrotnie wznawianej książki tego samego autora. **Bitwy morskie**, ale poświęcona w całości Bałtykowi, bitwom morskim na Bałtyku od X w. do II wojny światowej włącznie. Prócz obszernego tekstu i licznych, dobrych ilustracji książka zawiera chronologię wydarzeń, bibliografię i 3 indeksy. Klasyfikacja 940:629.1, dział 93/99.

— LONGIN PASTUSIAK **Kościusko, Pułaski i inni. O udziale Polaków w osadnictwie amerykańskim i w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych** (1977 KAW, z1 23) — przystępnie podana historia związków Polaków z Ameryką, od Jana z Kolna (1476), poprzez osadnictwo rozpoczęte w XVII w., do wojny Stanów Zjednoczonych o wolność (1776—1783) włącznie. Osobne, obszerne rozdziały poświęcił autor Kościusce i Pułaskiemu. Interesujący tekst uzupełniają liczne, dobre, wyraźne ilustracje. Klasyfikacja 943.8:973, dział 943.8.

MARIA KOZIÓŁ

LUBLIN

## Lektura wybranych autorów i sylwetki pisarzy

Niniejsze zestawienie bibliograficzne zawiera wybór artykułów zamieszczonych na łamach „Polonistyki” w latach 1970—1977 z dwóch działów tego czasopisma:

I. Artykuły i rozprawy

II. Zagadnienia metodyczne.

Pozycje działu I stanowiące krytyczno-literackie omówienia twórczości pisarzy skierowane są zarówno do nauczycieli, jak

i uczniów zainteresowanych aktualnym stanem wiedzy o danym autorze; pozycje działu II stanowią propozycje metodycznego opracowania lektury na lekcjach języka polskiego. Wydaje się, że tego typu zestawienie będzie pomocne w pracy bibliotekarza, ułatwi szybkie dotarcie do poszukiwanego przez czytelnika artykułu, a ponadto wzbogaci dział informacyjny biblioteki.

Artykuły i rozprawy

ASNYK ADAM

Jakubowski Jan Zygmunt: *Asnyk po latach*. — 1970 nr 1 s. 1—7

BRONIEWSKI WŁADYSŁAW

Jakubowski Jan Zygmunt: *Broniewski i Strug*. — 1972 nr 2 s. 1—4

Jakubowski Jan Zygmunt: *Miejsce Władysława Broniewskiego w dziejach literatury polskiej*. — 1974 nr 3 s. 5—14

#### CONRAD JOSEPH

Kocówna Barbara: *Bohater Conradowski*. — 1974 nr 6 s. 3—8.

Mroczkowski Przemysław: *Międzynarodowy świat Conrada*. — 1975 nr 2 s. 12—21

#### CZECHOW ANTONI

Nieuważny Florian: *Uwagi o kunszcie nowelistycznym Antoniego Czechowa. W siedemdziesiątą rocznicę śmierci*. — 1974 nr 5 s. 10—15

#### CZECHOWICZ JÓZEF

Witan Jan: *Czarodziejska lampa Alady na (O muzie dziecięcej na przykładzie Czechowicza)*. — 1971 nr 2 s. 1—14

#### DYGASIŃSKI ADOLF

Kwietniowa Władysława: *Gwary ludowe w twórczości Adolfa Dygasińskiego*. — 1971 nr 4 s. 9—13

Nowak Lidia: *Adolf Dygasiński — miłośnik i nauczyciel języka polskiego. Z tradycji walki o język ojczysty*. — 1971 nr 2 s. 14—20

#### FREDRO ALEKSANDER

Inglot Mieczysław: *„Śluby panięskie”: lekkość, wdzięk, przyspieszenie*. — 1976 nr 6 s. 15—19

Wawrzyniak Waław: *Nieromantyczny pisarz romantycznej epoki*. — 1976 nr 4 s. 9—15

Zakrzewski Bogdan: *„Zemsta” i „Pan Tadeusz”*. — 1976 nr 4 s. 3—9

#### GROCHOWIAK STANISŁAW

Maciejewski Janusz: *Stanisław Grochowiak (1934—1976)*. — 1977 nr 2 s. 96—99

#### IWASZKIEWICZ JAROSŁAW

Wawrzyniak Waław: *Vox humana (W 80-lecie Jarosława Iwaszkiewicza)*. — 1974 nr 4 s. 9—18

#### KASPROWICZ JAN

Loth Roman: *„Onorate l'altissimo poeta — 1976 nr 5 s. 3—8*

#### KONOPNICKA MARIA

Jakubowski Jan Zygmunt: *Konopnicka dawniej i dziś*. — 1972 nr 6 s. 1—6

#### KOSIDOWSKI ZENON

Łodygowska-Sulima Joanna: *„Opowieści biblijne” Zenona Kosidowskiego*. — 1971 nr 6 s. 1—7

#### KRAŚNICKI ZYGMUNT

Kowalski Antoni: *Przyjaźń Słowackiego z Krasińskim w świetle ich korespondencji*. — 1975 nr 6 s. 5—17

#### KRASZEWSKI JÓZEF IGNACY

Detko Jan: *Józef Ignacy Kraszewski (1812—1887)*. — 1977 nr 6 s. 404—409

#### KRUCZKOWSKI LEON

Udalska Eleonora: *O „Niemcach” Leona Kruczkowskiego*. — 1970 nr 3 s. 1—8

#### MICKIEWICZ ADAM

Grabowska Maria: *„Świat dziwów” nauczyciela kowieńskiego*. — 1973 nr 4 s. 9—17

Makowska Zofia: *Miasta młodości Mickiewicza*. — 1975 nr 3 s. 15—18

Riszkus Joanas: *U źródeł twórczości Adama Mickiewicza*. — 1975 nr 3 s. 10—15

Sawrymowicz Eugeniusz: *Uwagi o listach Adama Mickiewicza*. — 1975 nr 3 s. 3—10

Słowiński Lech: *Mickiewicz jako wykładowca literatury w gimnazjum kowieńskim*. — 1973 nr 4 s. 67—70

Tartas Józef: *Funkcja słownictwa morskigo w „Sonetach krymskich” Adama Mickiewicza*. — 1972 nr 5 s. 9—12

Zakrzewski Bogdan: *„Zemsta” i „Pan Tadeusz”*. — 1976 nr 4 s. 3—9

#### MOLIER

Natanson Wojciech: *Molier we Francji i w Polsce*. — 1973 nr 3 s. 16—20

#### NORWID CYPRIAN KAMIL

Olszewska Maria: *Norwid wobec epoki*. — 1977 nr 1 s. 8—12

Straszewska Maria: *Norwid a romanizym*. — 1972 nr 1 s. 1—9

#### PRUS BOLESŁAW

Kulczycka-Saloni Janina: *Bolesław Prus z perspektywy lat*. — 1977 nr 4 s. 244—248

Kulczycka-Saloni Janina: *Bolesław Prus — rozważania rocznicowe*. — 1972 nr 3 s. 1—10

#### PRZYBÓŚ JULIAN

Kram-Mikoś Elżbieta: *Inspiracje Juliusza Słowackiego w lirykach Juliana Przybosa*. — 1977 nr 4 s. 248—253

Mendykowa Irena: *Z zagadnień poezji współczesnej. Wiersz — testament Juliana Przybosa*. — 1976 nr 1 s. 34—37

#### REYMONT WŁADYSŁAW STANISŁAW

Rurawski Józef: *Nad Reymontem — dzisiaj*. — 1976 nr 1 s. 8—15

#### SIENKIEWICZ HENRYK

Krzyżanowski Julian: *Wśród nowel Sienkiewicza*. — 1976 nr 3 s. 29—33

Zakrzewski Bogdan: *Sienkiewicz aż do... komiksów*. — 1977 nr 1 s. 13—17

#### SŁOWACKI JULIUSZ

Kowalski Antoni: *Przyjaźń Słowackiego z Krasińskim w świetle ich korespondencji*. — 1975 nr 6 s. 5—7

Kram-Mikoś Elżbieta: *Inspiracje Juliusza Słowackiego w lirykach Juliana Przybosa*. — 1977 nr 4 s. 248—253

#### STRUG ANDRZEJ

Jakubowski Jan Zygmunt: *Bnioniewski i Strug*. — 1972 nr 2 s. 1—4

#### SZANIAWSKI JERZY

Natanson Wojciech: *Świetnie skonstruowany „Most”*. — 1970 nr 5 s. 1—6

#### SZYMBORSKA WISŁAWA

Zacharska Jadwiga: *Poezje Wisławy Szymborskiej*. — 1972 nr 4 s. 1—9

#### ŚWIĘTOCHOWSKI ALEKSANDER

Sitek Bolesław: *Aleksander Świętochowski — czołowy publicysta pozytywizmu polskiego*. — 1972 nr 5 s. 1—9

#### TETMAJER KAZIMIERZ PRZERWA

Sitek Bolesław: *Kazimierz Przerwa-Tet-*

majer czołowy liryk Młodej Polski. — 1970 nr 3 s. 9—14

#### ZAPOLSKA GABRIELA

Rurawski Józef: „Polski Zola”? — 1977 nr 2 s. 89—96

#### ZEROMSKI STEFAN

Hadaczek Bolesław: Postać „Sitaczki” w prozie polskiej. — 1976 nr 6 s. 9—14

Kardaczyński Stanisław: Zaczątki programu literackiego w świetle „Dzienników” Żeromskiego. — 1975 nr 1 s. 3—8

Natanson Wojciech: Od przeżytych osobistych do dramatu zagadnień moralnych. — 1975 nr 4 s. 10, 16

#### Zagadnienia metodyczne

#### BACZYŃSKI KRZYSZTOF KAMIL

Miluska Barbara: Przykład analizy wiersza K. K. Baczyńskiego w klasie VIII. — 1973 nr 2 s. 30—36

#### BALZAC HONORÉ

Kaniewska Maria: O bohaterach literackich na lekcjach w kl. II i III licealnej (Fragment odczytu pedagogicznego) (M. in. „O potrzebie uczuć” — lekcja oparta na przeżyciach bohaterów powieści H. Balzaca — „Ojciec Goriot”). — 1971 nr 4 s. 14—22

#### BIAŁOSZEWSKI MIRON

Otrębski Bogdan: Ballada peryferyjna Mirona Białoszewskiego. — 1977 nr 4 s. 254—258

#### BOROWSKI TADEUSZ

Marzec Anna: „O percepcji opowiadań T. Borowskiego w wyższych klasach szkoły średniej. — 1973 nr 4 s. 33—40

#### BRONIEWSKI WŁADYSŁAW

Stachurski Edward: Analiza stylistyczno-językowa utworu poetyckiego. Na przykładzie „Poezji” Władysława Broniewskiego. — 1973 nr 2 s. 9—17

#### BRYLL ERNEST

Marcinkowska Elżbieta: Poezja Ernesta Brylla. — 1971 nr 3 s. 37—42

#### BYRON GEORGES

Bagiński Paweł: O Byronie i jego „Giaurze”. — 1974 nr 5 s. 25—33

#### CAMUS ALBERT

Gołąb-Zurakowska Barbara: „Dżuma” Alberta Camusa a polska literatura o „czasach pogardy”. — 1975 nr 2 s. 22—25

#### CERVANTES MIGUEL

Soboń Irena: „Don Kichote” w szkole. — 1975 nr 4 s. 30—34

#### DĄBROWSKA MARIA

Łojek Mieczysław: O bohaterach opowiadania „Na wsi wesele” Marii Dąbrowskiej. — 1972 nr 6 s. 14—21

Ruszczakowa Hanna: Wydobywanie wartości wychowawczych z lektury. Na przykładzie „Trzeciej jesieni” M. Dąbrowskiej i „Ogrodu pana Nietschke” K. Filipowicza. — 1970 nr 1 s. 34—36

Urbański Stanisław: Koncepcja bohatera

w „Gwieździe zarannej” Marii Dąbrowskiej. — 1970 nr 1 s. 13—19

#### DICKENS KAROL

Bagiński Paweł: „Klub Pickwicka” Karola Dickensa na lekcji języka polskiego. — 1975 nr 5 s. 19—26

#### DOSTOJEWSKI FIODOR

Bagiński Paweł: W obronie „skrzywdzonej i poniżonej”. Fiodora Dostojewskiego „Potulna” na lekcji języka polskiego w klasie III liceum ogólnokształcącego i technikum zawodowego. — 1972 nr 6 s. 21—28

Mackiewicz Antoni: „Potulna” ze względu na narrację. — 1975 nr 5 s. 36—39

#### FILIPOWICZ KORNEL

Ruszczakowa Hanna: Wydobywanie wartości wychowawczych z lektury. Na przykładzie „Trzeciej jesieni” M. Dąbrowskiej i „Ogrodu pana Nietschke” K. Filipowicza. — 1970 nr 1 s. 34—36

#### FREDRO ALEKSANDER

Knothe Maria: Fredro w szkole. — 1976 nr 4 s. 15—19.

#### HEMINGWAY ERNEST

Trznadel Jolanta: „Stary człowiek i morze” Ernesta Hemingwaya już w klasie VIII. — 1971 nr 3 s. 33—36

#### HOMER

Bagiński Paweł: Wśród bohaterów „Iliady”. „Iliada” Homera na lekcjach języka polskiego w klasie I liceum ogólnokształcącego i technikum zawodowego. — 1973 nr 1 s. 45—51

#### IWASZKIEWICZ JAROSŁAW

Bagiński Paweł: O wymierzaniu sprawiedliwości... „Opowiadania” J. Iwaszkiewicza na lekcjach języka polskiego w liceum ogólnokształcącym. — 1972 nr 3 s. 40—44

Bagiński Paweł: Przemijanie czasu i zwycięstwo teraźniejszości (opowiadanie „Panny z Wilka” Jarostawa Iwaszkiewicza na lekcji języka polskiego w klasie IV). — 1972 nr 4 s. 35—40

Kłakówna Zofia: Problematyka ikaryjska w kl. VIII. — 1976 nr 5 s. 24—27

Łojek Mieczysław: O „Wiewiórcę” J. Iwaszkiewicza. — 1973 nr 2 s. 36—38

Łojek Mieczysław: W atmosferze wspomnień „Staroświeckiego sklepu” Jarostawa Iwaszkiewicza. — 1975 nr 2 s. 25—30

#### JURGIELEWICZOWA IRENA

Szybisz Maria: O książce — „Niespokojne godziny”. Projekt opracowania lektury w kl. II ZSZ. — 1970 nr 3 s. 38—41

#### KASPROWICZ JAN

Knothe Maria: Godziny z Kasprowiczem w szkole. — 1976 nr 5 s. 9—13

#### KAWALEC JULIAN

Marzec Anna: „Tańczący jastrzęb” Juliana Kawalca na lekcjach w klasie IV liceum i technikum (Próba szkolnej inter-

pretacji wraz z propozycją metodyczną). — 1972 nr 2 s. 11—18

#### KOCHANOWSKI JAN

Bagiński Paweł: *Idealy Renesansu. „Pieśni” Jana Kochanowskiego na lekcjach języka polskiego w liceach ogólnokształcących i w technikach zawodowych.* — 1973 nr 3 s. 29—38

Bak Zbigniew: *Uwagi o fraszce Jana Kochanowskiego „Na lipę”.* — 1976 nr 3 s. 42—47

#### KONOPNICKA MARIA

Tubek Stanisław: *Uwagi o metodzie problemowej. Poezje Marii Konopnickiej na lekcji w kl. VIII.* — 1971 nr 6 s. 18—25

#### KRASICKI IGNACY

Petkowska Urszula: *Cwiczenia słownikowe w związku z analizą „Satyr” Ignacego Krasickiego.* — 1970 nr 2 s. 48—55

Słowiński Lech: *Bajki Ignacego Krasickiego w klasie I liceum ogólnokształcącego.* — 1972 nr 1 s. 29—36

#### KRASZEWSKI JÓZEF IGNACY

Bagiński Paweł: *Wątki „Starej Baśni”.* — 1977 nr 6 s. 420—424

#### KRUCZKOWSKI LEON

Mendykowa Irena: *Wokół zagadnień zawartych w dramacie Leona Kruczkowskiego pt. „Pierwszy dzień wolności”.* — 1971 nr 1 s. 28—34

Skrobutan Jerzy: *„Niemcy” Leona Kruczkowskiego na lekcjach języka polskiego w ZSZ i SPR.* — 1970 nr 4 s. 29—36

#### KUCHARSKI JAN EDWARD

Swobodowa Maria: *Opracowanie w klasie V opowiadania Jana Edwarda Kucharskiego „Skrzynka”.* — 1970 nr 6 s. 25—29

#### LEM STANISŁAW

Smuszkiewicz Antoni: *Opowiadania Stanisława Lema w liceum ogólnokształcącym.* — 1972 nr 5 s. 34—39

#### LONDON JACK

Bagiński Paweł: *O męstwie. Nowele Jacka Londona na lekcjach języka polskiego.* — 1975 nr 4 s. 23—29

#### MACH WILHELM

Swiderska Elżbieta: *„Życie duże i małe” Wilhelma Macha.* — 1974 nr 2 s. 36—40

#### MAJAKOWSKI WŁODZIMIERZ

Słowiński Lech: *Majakowski na lekcjach języka polskiego w klasie III liceum ogólnokształcącego.* — 1972 nr 5 s. 24—34

#### MANN TOMASZ

Bagiński Paweł: *„Mario i czarodziej” Tomasza Manna w klasie III liceum ogólnokształcącego.* — 1972 nr 1 s. 22—29

Bagiński Paweł: *Los artysty: „Tonio Kröger” Tomasza Manna na lekcjach w klasie III liceum i technikum.* — 1972 nr 2 s. 18—24

#### MICKIEWICZ ADAM

Biernacka Barbara: *Sąd nad księdzem Robakiem.* — 1971 nr 2 s. 37—40

Jurewicz Roman: *Dydaktyczne wartości dramatyzacji w nauczaniu języka polskiego. (Na przykładzie lekcji poświęconej „Romantyczności” A. Mickiewicza).* — 1971 nr 4 s. 46—48

Słowiński Lech: *Analiza fragmentów cz. III „Dziadów” z zastosowaniem metody heureka.* — 1976 nr 6 s. 32—36

Wiśniewska Halina: *Indywidualizacja języka postaci w „Panu Tadeuszu”.* — 1973 nr 5 s. 36—42

#### MOLIER

Bagiński Paweł: *„Skąpiec” Moliera na lekcji języka polskiego.* — 1976 nr 6 s. 39—44

Bagiński Paweł: *„Świętoszek” Moliera na lekcjach języka polskiego.* — 1976 nr 5 s. 31—37

#### MORSZTYN ANDRZEJ

Bagiński Paweł: *Poeta baroku. Wiersze Andrzeja Morsztyna na lekcjach języka polskiego.* — 1974 nr 2 s. 31—36

#### NAŁKOWSKA ZOFIA

Jurewicz Roman: *Przykłady zajęć z języka polskiego poświęconych wychowaniu moralnemu (Na podstawie „Granicz” Zofii Nałkowskiej).* — 1971 nr 6 s. 25—29

Mackiewicz Antoni: *„Granica” Z. Nałkowskiej w kl. III licealnej.* — 1970 nr 6 s. 68—69

Skrobutan Jerzy: *Opracowanie „Medalionów” Zofii Nałkowskiej w zasadniczej szkole zawodowej.* — 1971 nr 3 s. 27—32

#### NIZIURSKI EDMUND

Wiśniewska Halina: *Humor w lekturze szkolnej. Na przykładzie powieści E. Niziurskiego „Sposób na Alcybiadesa”.* — 1973 nr 6 s. 21—24

#### NORWID CYPRIAN KAMIL

Frycie Stanisław: *Z dziejów recepcji poezji Norwida w szkole.* — 1972 nr 3 s. 10—20

#### NOWAK TADEUSZ

Marcinkowska Elżbieta: *„A jak królem, a jak katem będziesz”. Interpretacja i opracowanie metodyczne.* — 1972 nr 4 s. 41—48

Marzec Anna: *Symbol i metafora w powieści Tadeusza Nowaka.* — 1974 nr 1 s. 17—26

#### PARANDOWSKI JAN

Myrdzik Barbara: *„Mitologia” Jana Parandowskiego w kl. I liceum ogólnokształcącego.* — 1976 nr 6 s. 36—39

#### PAUSTOWSKI KONSTANTY

Bagiński Paweł: *„Opowieść północna” K. Paustowskiego na lekcji języka polskiego w liceum i technikum.* — 1974 nr 6 s. 28—33

Podgórska Łucja: *Opowiadania K. Paustowskiego w klasie VIII.* — 1973 nr 3 s. 42—45

#### POTOCKI WACŁAW

Bagiński Paweł: „*Ogród fraszek*” i „*Moralia*” na lekcjach języka polskiego. — 1974 nr 1 s. 26—31

#### PRUS BOLESŁAW

Bagiński Paweł: *Rozważania o „Lalce” Bolesława Prusa.* — 1977 nr 4 s. 258—262

Baran Genowefa: *Narracja i narrator w „Lalce” Bolesława Prusa.* — 1974 nr 3 s. 33—38

#### REYMONT WŁADYSŁAW STANISŁAW

Kołodziejczyk Alina: *Propozycja lekcji o funkcji przystów w „Chłopach” Reymonta; (Formy pracy z uczniem zdolnym).* — 1975 nr 6 s. 25—28

#### ROLLAND ROMAIN

Słowiński Lech: *O niektórych kłopotliwych tematach w programie klasy III liceum ogólnokształcącego.* — 1973 nr 1 s. 40—44

#### ROZEWICZ TADEUSZ

Borawska Marianna: *Wiersz Tadeusza Różewicza na lekcji w klasie VI.* — 1973 nr 5 s. 42—45

Mackiewicz Antoni: *Przygoda z „Kartoteką”.* — 1973 nr 3 s. 45—50

#### SĘP-SZARZYŃSKI MIKOŁAJ

Bąk Zbigniew: „*Wąty, niebaczny, rozdwojony w sobie*”. *Propozycje opracowania metodycznego nowych pozycji lekturowych w I klasie liceum ogólnokształcącego i technikum zawodowego.* — 1972 nr 3 s. 45—51

#### SOFOKLES

Mackiewicz Antoni: „*Antyгона*” sama przez się i ze względu na teatr. — 1972 nr 6 s. 39—44

#### STENDHAL

Bagiński Paweł: *Julian Sorel* — bohater osobliwy. — 1975 nr 2 s. 37—43

#### STRUG ANDRZEJ

Kulka Bronisława: „*Dzieje jednego pocisku*” Andrzeja Struga. — 1974 nr 1 s. 31—36

#### SZANIAWSKI JERZY

Bagiński Paweł: *Po ponownym odczytaniu „Dwóch teatrów” Jerzego Szaniawskiego.* — 1972 nr 5 s. 39—42

Bagiński Paweł: *Prawda i legenda w „Żeglarzy” Jerzego Szaniawskiego.* — 1976 nr 1 s. 38—43

#### SZEKSPIR WILLIAM

Knothe Maria: *O „Makbecie” w szkole dzisiejszej.* — 1970 nr 2 s. 39—45

#### SZYMONOWICZ SZYMON

Paczkowski Stefan: „*Żeńcy*” Szymona Szymonowicza (*Próba opracowania metodycznego*). — 1972 nr 3 s. 51—55

#### WANKOWICZ MELCHIOR

Mackiewicz Antoni: „*Szkice spod Monte Cassino*” Melchiora Wańkowicza. — 1972 nr 1 s. 13—21

#### WYSPIAŃSKI STANISŁAW

Bagiński Paweł: *Wybrane sprawy „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego.* — 1977 nr 3 s. 179—185

Kania Stanisław: *Nad językiem „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego* — 1970 nr 1 s. 30—33

Klein Edward: *Dwa razy „Wesele”.* — 1977 nr 3 s. 186—188

#### ZABŁOCKI FRANCISZEK

Bagiński Paweł: „*Fircyk w zalotach*” Franciszka Zabłockiego na lekcjach języka polskiego. — 1977 nr 1 s. 31—35

#### ZAPOLSKA GABRIELA

Bagiński Paweł: *O tragifarsie kółtuńskiej Gabrieli Zapolskiej.* — 1977 nr 2 s. 111—114

#### ZEROMSKI STEFAN

Brzeziński Jerzy: *Kilka uwag o archaizacji w utworach historycznych S. Żeromskiego.* — 1970 nr 6 s. 40—44

Kaniewska Maria: *O bohaterach literackich na lekcjach w kl. II i III licealnej (Fragment odczytu pedagogicznego) (O rozumieniu i ocenie ludzkiego postępowania na przykładzie opowiadania S. Żeromskiego „Doktor Piotr”).* — 1971 nr 4 s. 14—22

Kwietniowa Władysława: *Rok Żeromskiego w naszej szkole.* — 1975 nr 3 s. 38—42

Ruszczakowa Hanna: *Projekt zajęć seminaryjnych na przykładzie „Nokturnu” Stefana Żeromskiego (w klasie III liceum).* — 1971 nr 3 s. 22—26

Skrobotan Jerzy: „*Przedwiośnie*” Stefana Żeromskiego w klasie pierwszej ZSZ. — 1971 nr 5 s. 54—61

#### ZÓLKIEWSKA WANDA

Kaliński Henryk: „*Ślady rysich pazurów*”. *Powieść Wandy Żółkiewskiej w klasie VI.* — 1973 nr 6 s. 24—28

#### ZUKROWSKI WOJCIECH

Marzec Anna: „*Dni kłęski*” Wojciecha Żukrowskiego w kl. III liceum. — 1970 nr 4 s. 24—29

## **Komu do śmiechu?**

Gdy rozejrzeć się dookoła, wygląda na to, że mało komu. Na oko i na ucho nie-trudno się przekonać, że wśród ludzi spotykanych na ulicach, w urzędach, w miejskich środkach lokomocji itp. (zwłaszcza w tzw. godzinach szczytu) znacznie łatwiej jest natknąć się na wściekłość niż na rozradowanie, na rozdrażnienie niż na rozanielenie. Stale mamy uczucie, że nadeptujemy komuś na bolący odcisk, za co — ani chybi — zostaniemy odpowiednio potraktowani. Różne odmiany zagniewania, ożenione z rezygnacją, kontestacją i czym kto tylko chce, spychają wesołość na koniec tak szary, że aż mało dostrzeżalny. Wydaje się nawet czasem, że wyższa ona zupełnie z mody, skoro pierwszą reakcją na czyjś wybuch beztróskiego śmiechu jest nieufne pytanie: co też mu tak wesoło?

No bo i rzeczywiście, z czego się tu śmiać, kiedy jedni zapracowani i zagonieni, inni zawiedzeni w nadziejach, jeszcze inni obleczeni od rana do wieczora w urzędową powagę, i kiedy w ogóle bez porównania więcej jest powodów do narzekania niż do uciechy w tym naszym zwichrowanym XX wieku, który nawet za przzwwoita prognozę pogody nie chce brać odpowiedzialności. Na zdrowy rozum można by się wiesz zgodzić z teorią, że po czasach usposabiających do takich i owakich nastrojów zananował akurat czas stosowny na totalną neurastenię. Można by to zrobić, gdyby nie dość istotny fakt, iż jak świat światem śmiech był i jest człowiekowi potrzebny, niemal tak samo jak pożywienie, woda i powietrze. To nie ja wymyśliłam, mam poparcie autorytetów, i nie byłyby jakich.

— *Humor prowadzi ku uogólniającej refleksji humanistycznej. W odróżnieniu od drugiej podstawowej zasady komizmu — demaskatorskiej i tendencyjnej satyrę — humor jest wyrazem nieanresuwniej, kontemplacyjno-filozoficznej postawy wobec świata, cechuje go wyrozumiałość i pobłażliwość, a jego zabarwienie emocjonalne ma charakter optymistyczny (Dickens), rzadziej melancholijny (Czechow, Chaplin) — (Wielka Encyklopedia Brytyjska).*

— *Ród ludzki ma tylko jedną naprawdę skuteczną broń — śmiech. Perswazja, pieniądze — mogą czasem podważyć jakąś przepastną bzdurę, ale tylko śmiech potrafi jednym ciosem rozwalić ją w strzępy, rozbić na atomy (Mark Twain).*

— *Daj mi zdrowy żołądek, Panie, a także co nieco do jedzenia. Zechciej mi dać zdrowie ciała i umiejętność zachowania go, zechciej mi dać świętą duszę, Panie. (...) Panie, obdarz mię zmysłem humoru. Daj mi łaskę rozumienia się na żartach, ażebym zaznał w życiu trochę szczęścia, a innych mógł nim obdarzyć (Tomasz More).*

— *W tym napięciu, które mi towarzyszy dniem i nocą, gdybym się nie śmiał, musiałbym umrzeć (Abraham Lincoln).*

— *Zabiegi śmiechotwórcze są tak stare jak dzieje ludzkości i sięgają na najniższy szczebel rozwoju ludzkiego. Nie ma dzieła etnograficznego ani folklorystycznego, które by nie potwierdzało tego w całej pełni — od saturnalii począwszy, wieki całe przed saturnaliami i wieki po saturnaliach aż po nasze „Herody”.*

*I to, do czego naukowo dochrapał się freudyzm stwierdzający, że mechanizm śmiechu polega na swobodnym uwolnieniu uciśnionej energii psychicznej, kapłan z plemienia Aszanti wyjaśnił brytyjskiemu antropologowi R. S. Rattrayowi prościej. Mianowicie raz do roku plemię zbiera się na uroczystość, w czasie której ośmieszają nawet króla i arcykapłana. „Bez tego dusza może być chora” — wyjaśnił czarny freudyta (Melchior Wańkowicz).*

No więc trzeba się śmiać, po prostu obowiązkowo, a z kolei żeby się śmiać — trzeba mieć poczucie humoru. Jest to zmysł wrodzony, z czego nie wynika, iż jedynie na owęj „wrodzoności” może on bazować. Jak wszystkie cechy charakteru tak i ta — szkolona i podsycana — nabiera szlifu, blasku, ostrości. Bywa i tak, że o roziskrzeniu się humoru, o jego wykryciu w sobie, decyduje przypadek. Dobrym na to przykładem, jeśli zechcemy potraktować go poważnie, będzie wyznaczenie Jerzego Zaruby pt. *Narodziny poczucia humoru*, otwierające jego wspominkarską książkę *Z pamiętników bywalca* („Iskry” 1953):

*Już jako niemowlę zaśmiewałem się z popularnej w naszej rodzinie historii o stajennym chłopcu, który występując w czasie uroczystego obiadu, przebrany za lokaja w za dużą liberie i białe bawełniane rękawiczki, wywalil się na progu jadalni z półmiskiem kotletów. Padając krzyknął „mata koklety!” Inny znów razem pekałem ze śmiechu, kiedy po jakimś wielkim przyjęciu jedna z moich ciotek „cierpiąca na głos” śpiewała operowe arie i nagle, niespodzianie spod*

fortepianu wypetziła moja staruszka niania „zalana w sztok” i ku ogólnej konsternacji zakukala trzykrotnie — „a kuku!”. Kto wie, czy ten wypadek nie za-ważyl właśnie na ukształtowaniu się poczucia humoru i czy dobra niania swym groteskowym debiutem nie nauczyła mnie pewnej tajemnicy. Kto wie, czy nie dlatego zostałem karykaturzystą i satyrykiem?

Nie wszyscy bowiem wiedzą, że zawód ten nie jest taki znów słodki. Zakłóca pogodę ducha i powoduje zaburzenia przemiany materii. Wypacza często charakter i wywołuje niepożądane konflikty z otoczeniem i władzami, wyczerpuje wzrok i nerwy. Ale na to już nie ma rady.

### To i owo o satyrze

Wraz z tekstem Zaruby weszliśmy w krag utworów satyrycznych. Jego książkę wydano w „Iskrowej” serii „Biblioteka Stańczyka”, w której od r. 1957 po dzień dzisiejszy ukazują się utwory należące do tego gatunku. Drugiej, nieco starszej serii pn. „Biblioteka Satyry” patronuje „Czytelnik”. Wydawałoby się oczywiste, że ktoś, kto ceni sobie rozrywkę, będzie „kapitalizować” zasoby humoru w domu, wyłapując i kompletując te książki. Może i rzeczywiście niektórzy tak robią, zwłaszcza że zbieranie wydawnictw seryjnych jest dobrym i dość rozpowszechnionym obyczajem, należy jednak wątpić, czy tą drogą usatysfakcjonują oni w pełni poczucie i potrzebę humoru.

Przyczyny są różne. Lat temu ponad dwadzieścia Zbigniew Mitzner, recenzując dział satyry w „Roczniku Literackim”, zauważył:

*Z grubsza dla satyryka historia dzieli się na dwie następujące po sobie epoki: takie, w których satyra ma masę do roboty, ale niewiele może zdziałać, i takie, gdy działać może swobodnie, ale wówczas gdy działać może swobodnie, nie bardzo jest potrzebna.*

Słuszne to spostrzeżenie znajduje odbicie w plonach wydawniczych różnych lat. To chudych, to tłustych — to jedno. Dalej, znów za Mitznerem:

*Tym czym milion w „Totku” dla współczesnego szarego obywatela PRL, tym dla satyryka talent, a może i geniusz, i chwila odpowiednia, gdy swój zamysł artystyczny może podjąć i zrealizować (...). Satyryk, którego wszyscy lubią i chwalą, musi szybko przeprowadzić ze swoją satyrą rachunek sumienia.*

A więc „klasa” piszącego, tycząca się zarówno jego talentu jak i odwagi bez-

kompromisowego imania się tematów wartych śmiechu — to drugie. Z kolei polityka wydawnicza sugerująca zainteresowanie określonymi tematami i ich realizację, najczęściej przez krag „swoich”, tzn. stałych współpracowników — to trzecie.

Już z tych przesłanek wynika, że nie każda książka opatrzona znakiem właściwej serii każdego rozweseli i że — rozwijając wątek — okazji do śmiechu dostarcza też wiele książek nie oznaczonych żadnym satyrycznym „znakiem firmowym”, poza nazwiskiem i osobowością autora. Mrozek czy Lec, niezależnie od tego w jakiej serii i w jakiej oficynie wydani, pozostaną sobą, podczas gdy pseudosatyrykowi X, pisującemu kpiarskie felietoniki i fraszki na okazjonalne zamówienie, nawet sto satyrycznych symboli odbitych na obwołucie nie zaskarbi łask czytelnika.

Różne są odmiany literatury humorystycznej i satyrycznej, to wszakże mają ze sobą wspólne, że wyrastają z gleby aktualności. Wszyscy patrzmy na to samo, a jednak nie to samo dostrzegamy. Dopiero czyjeś bystre oko i ostre pióro sprawiają, że z codzienności — jak słońce zza chmury — wylania się wesołość i... chmury stają się mniej gęste.

Nie wdając się w subtelne analizy różnych odmian humoru (a jest ich sporo), zajmijmy się przez chwilę dość szczególnie przypadkiem, jakim jest pisarstwo Wiecha. Szczególnym, gdyż czytają go i bawią się przy czytaniu niemal wszyscy, co nie przeszkadza, aby wielu wysuwało przeciwko niemu zarzuty ciężkiego kalibru i co do jakości humoru, i co (to przede wszystkim) maniery językowej, „podtruwającej” rzekomo czystość naszej mowy. A oto co na ten temat pisze Mitzner („Rocznik Literacki” 1955. PIW 1956 s. 148 —149):

*Są drogi pisarskie i w satyrze, które prowadzą do celu, ale są one wąskie, mieści się na nich jedna osoba. Taką drogą idzie Wiech(...).*

*Ktoś powiedział, że nie należy Wiecha przeceniać: jeśli odjąć mu język, cóż z niego zostanie! Przypomina mi to pogląd pewnego jegomościa, który perorując przeciwko „Panu Tadeuszowi” krzyknął:*

— Spróbuj pan to wszystko opowiedzieć prozą, a zobaczysz, co ci zostanie!

Inni skarżą się na nieogólnokrajowy zasięg Wiecha. Boże, oszczędź im rozczarowań, gdy sądzą, że jeśli piszą literacką polszczyzną, to już stoją przed nimi otworem umysły i serca wszystkich Polaków! Oprócz literackiej polszczyzny trzeba czegoś więcej. Wiech posługuje się gwarą warszawską jako instrumentem



dowcipu i humoru, to ogranicza zasięg terytorialny jego felietonów. Za to tam, gdzie tę gwarę rozumiemy, sięga dość głęboko.

W rezultacie możemy powiedzieć, że w okresie minionego dziesięciolecia satyry nikt oprócz Wiecha nie dał takiego obrazu jednego miasta, jego mieszkańców, ich obyczajów, ich życia — jak Wiech. Nie jest to warszawska komedia ludzka, ale jest warszawska ludzka komedycja. O Kostrzewskim ktoś kiedyś powiedział, że nie był on wielkim karykaturystą, ale jednak należy go cenić, bo w tysiącach rysunków przekazał nam Warszawę pewnej epoki, przekazał nam nie tylko wiedzę o tym, jak się ludzie ubierali, ale i jak te swoje ubrania nosili.

To właśnie czyni Wiech. Wiech przedwojenny miał dość ograniczone pole widzenia. Nowe czasy pozwoliły mu spojrzeć szerzej (...). Jest gospodarzem Warszawy, jej architektem i dziejopisem. Jest współtwórcą nowoczesnej Warszawy. Niektórzy twierdzą, że nie on czerpie z gwary warszawskiej, ale gwara warszawska żywi się jego dowcipem i jego pomysłami (...). Gdybym miał bliżej określić typ wiechowskiemu felietonowi, nazwałbym go gawędą. Zauważcie, iż jest to najczęściej opowiadanie oparte na kilku dowcipach w środku, ale przeważnie nie posługujące się końcową pointą. Wiech w swoich felietonach zamieszcza liczne opisy różnych zdrojności: pijatyk, bijatyk, awantur, wymyślań itp. Dlaczego to wszystko nie razi czytelnika? Bo to wszystko nie dzieje się naprawdę. To wszystko nam Wiech lub jego alter ego — Walery Wątróbka — opowiadają. A w opowiadaniu jak to w opowiadaniu: nie to ładne, co prawdziwe, tylko to, co ciekawe, co dowcipne, co bawi i interesuje.

Jesteśmy więc w wielkim świecie literackiej fikcji operującej wielkim znawstwem życia, jego cieni i blasków. Jest to niby niejedno barwne opowiadanie Zagłoby. A żeby już sięgnąć do najbardziej autentycznego prazródła: jest to imię pan Jan Chryzostom Pasek naszych dni.

Przytoczenie tego cytatu nie służy ubieraniu Wiecha w aureole. Wydaje mi się po prostu, że między wierszami powiedziano tu dużo o prawidłach (może raczej — właściwościach) satyrycznego patrzenia i pisania w ogóle.

#### Facecje edytorskie

Taki tytuł nosi jeden z rozdziałów książki Wiktora Frantza: *Odlamki wspomnień przez przetak pamięci przesianych* (Wydawnictwo Literackie 1972), długoletniego (blisko 40 lat) pracownika kilku wydawnictw, od Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych poczynając, na Wydawnictwie Literackim kończąc. Aby

krótko scharakteryzować autora, przytaczam kilka jego zdań:

A więc — jako się rzekło — niewąski szmat czasu upłynął mi wśród pracy nad książkami, a jeszcze większy wśród zapachu farby drukarskiej i stukotu drukarskich maszyn (...).

Jestem urodzonym bibliofilem, gorzej, bibliomanem. Można powiedzieć, że poza książką świata bożego nie widzę, gdyby nie to, że w książkach właśnie zamknięty jest cały świat i wszystkie jego sprawy (...).

Praca nad książką nigdy nie była dla mnie pańszczyzną, zawsze sprawiała mi przyjemność, mimo różnych krótkich spięć i przykrych niespodzianek, których zresztą nigdy i nigdzie w życiu nie brakuje.

Ale człowiek nie byłby człowiekiem, tylko straszonym ponurakiem, gdyby sobie na marginesach ważnej pracy trochę nie pożartował i nie pogłigłował. Toteż i zaprzysięgłym nawet miłośnikom książek nieobce są różne bibliofilskie igraszki, w jakich dworują sobie i z siebie samych, i ze swoich bliźnich, albo udaną parodią, pastiszem lub trawestacją bawią, śmieszą i radują.

Z wielu opowiedzianych dalej facecji (warto wszystkie przeczytać) przytaczam jedną, dodając dla wyjaśnienia, że przed wojną rozpowszechniony był zwyczaj wydawania różnych żartobliwych druczków i laurek, radujących miłośników i znawców tej sztuki. W zabawie brali pospołu udział poważni pracownicy poważnych wydawnictw i doświadczona brać drukarska. A oto zapowiedziana historyjka:

W r. 1938, w dniu św. Stefana, 2 września wyttoczono w Związkowych Zakładach Graficznych we Lwowie pod kierunkiem Zygmunta Łazarskiego (to nazwisko bibliofilom coś mówi) w jednym egzemplarzu, jako żartobliwy upominek dla uczczenia imienia dyrektora PWKS, dr. Stefana Pomarańskiego, parodię przygotowywanej przez wydawnictwo Czytanka dla klasy VI (...). Karta tytułowa opiewała tak:

Kalasanty Zaremba i Makary Ostrowski

#### PIĘKNIE BYĆ DYREKTOREM

Czytanka dla urzędników VI klasy  
II stopnia

Cena wraz ze znacznikiem na Towarzystwo Popierania Budowy Poprawnych Stosunków Powszechnych  
wynosi 1 tyńfa  
1938

Prywatnowytwórcze Wydawnictwo Książek Szkodliwych  
we Lwowie.

A teraz komentarz do niej: Czytankę, którąśmy parodiowali, napisali, a raczej ułożyli do spółki Józef Zaremba, później-

szy i ostatni dyrektor PWKS, oraz Józef Ostrowski, pierwszy mąż Ewy Szelburg (...). W owym czasie wszystkie podręczniki szkolne musiały być zaopatrzone w znaczek Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych (...). Umieszczenie na karcie tytułowej tu trawestowanej formułki było w podręcznikach obowiązujące. — Cena 1 tyfn nawiązuje ewidentnie do znanego przysłowia, zatem tego objaśniać nie muszę. — Nazwa fikcyjnego wydawnictwa, jak łatwo zauważyć, daje w skrócie te same litery co PWKS. — Na odwrocie karty tytułowej, u góry mamy znów trawestację aprobaty Ministerstwa WRiOP, która też musiała być wydrukowana na każdym podręczniku. Oto ona:

„Podręcznik dozwolony do użytku w PWKS pismem Ministerstwa Wyznań Romantycznych i Obmawiania Publicznego z dnia 2 września 1938 Nr IX 1234567/89”.

A po kolofonie, którego dane przytoczyłem wyżej, podano nakład:

Drukowano na prawach rękopisu  
1.000.000

Dobre żarty były też specjalnością dziennikarzy (znalazły się w książce zabawne przykłady), żeby pozostać w kręgu ludzi pióra. Nie mamy wszakże wątpliwości, że wszystkie zawody, wszystkie specjalności mogłyby zaprezentować bogaty zbiór doskonałych dykteryjek, gdyż ani godność urzędu, ani ranga stanowiska nie są barierą dla śmiechu u ludzi, którym fatum nie odjęło poczucia humoru.

Tę bezcenną właściwość posiada np. większość górali, do czego skromnym przyczynkiem niech będzie anegdota zapisana przez Jerzego Zarubę:

W czasie jednej z moich dawnych samotnych wędrówek po górach przysiadłem się do ogniska jakiegoś bacy, a chcąc się nieco pokrzepić, wyjąłem z plecaka kiełbasę i manierkę z gorzałką na rozgrzewkę (noce w górach bywają chłodne). — Napijcie się? — zapytałem, nalewając „kielicha” — tu macie kiełbasę na zakąskę.

Góral krytycznym okiem obrzucił moje zapasy i podziękował.

— E, nie, wicie. Dziś je piątek — post. Ha, żebyście tak mieli kuniaczek Mortela albo i kurczaka, to może bym się i skusił — powiada — a tak to nie warto grzeszyć...

## Humor po polsku

Każdy naród ma swoisty rodzaj humoru, kształtujący się pod wpływem zewnętrznych i wewnętrznych warunków. Nasz zbyt często musiał stanowić samoobronę przed naciskiem wydarzeń trudnych, bywało że i tragicznych (chciałoby

lata okupacji), aby się to nie odbiło w jego charakterze i wyrazie. W polskim humorze łatwo znaleźć wisielczość, satyryczność, groteskę, najtrudniej — beztrudną radość, z czego też płyną dalsze konsekwencje. Za Melchiorzem Wańkiewiczem („Karafka La Fontaine’a. Wydawnictwo Literackie 1974) podaję kilka opinii zebranych od „specjalistów” (rzadka i szczególna specjalność!) w tej profesji:

Andrzej Jarecki, filar STS (Studencki Teatr Satyryczny), zapytany, czy Polacy mają poczucie humoru, odpowiedział: „Jeszcze mają”.

To „jeszcze” znaczyłoby, że jesteśmy na fali opadającej.

Dlaczego?

Przede wszystkim dlatego, że zakres rzeczy, z których śmiać się można, jest zawężony.

Arnold Mostowicz („Teofil”), były redaktor „Szpilek”, ubolewał, że spóźnianie się autobusu PKS ma być tematem satyrycznym, który zaprapuje pół Polski.

Bruno Miecugow (spod krakowskich „Baranów”) żali się na przesadną dbałość o autorytety.

Kazimierz Rudzki, konferansjer niezrównany, mówi: „Poczucie humoru w naszej krajowej odmianie jest chyba odwrotnie proporcjonalne do stanowiska, jakie zajmujemy — mam na myśli, rzecz prosta, stanowisko służbowe”.

Arnold Mostowicz przytacza się do tej diagnozy, dopatrując się winy „działaczy”, którzy ustalili specjalny *savoir-vivre* lojalnego obywatela, na który to *savoir-vivre* składają się: a) patos, b) czarne odświętne ubranie, c) postugiwanie się frazezem, d) niechęć do krytyki.

„To, że Polacy mają nader rozwinięte poczucie humoru — konkluduje Mostowicz — wiadomo na całym świecie. Pragnę przez to powiedzieć, że więcej o tym można się dowiedzieć na całym świecie niż w kraju”.

Jest to skutek wyjąławiania naszej kultury.

Wesoło? — Oj, bardzo niewesoło, żeby więc było weselej, przypomnę tylko drobny incydent z pewnego deszczowego dnia w Zakopanem.

Nagła burza i ulewa zagnały do przydrożnej kawiarenki sporą gromadkę turystów wybierających się na rozmaite szlaki. Zmoknięci i źli popijaliśmy kawkę, spoglądając ponuro na ciężkie chmury, aż do momentu kiedy kilka młodych osób zaczęło głośno, zwracając się do wszystkich — znajomych i nieznajomych — opowiadać dobre dowcipy. Potem ktoś zaproponował, żeby trochę pośpiewać. I tak od słowa do słowa, od uśmiechu do uśmiechu, obcy, skwaszeni ludzie przemienili się w „paczkę” przyjaznych sobie wesołków, którym bite dwie godziny minęły jak z bicza trzaski.

Pamiętam ten drobiazg i jeszcze parę innych, każdy z nas ma zapisane w pamięci takie „roześmiane” chwile, o cóż więc chodzi?

O to, i tylko o to, żeby zdarzały się jak najczęściej, żeby każdemu — z chęci,

nastawienia do świata i otoczenia czy nawet ze świadomej woli na co dzień — bywało do śmiechu. O ileż łatwiejsze staje się przez to życie.

abe

REDAGUJA  
AP. JW.

# OSTATNIA STRONA NIE STOWARZYSZONA

## Rehabilitacja

Tradycyjnie — jak w każdą niedzielę — wjechaliśmy na trzydzieste piętro Pałacu Kultury i Nauki, żeby spojrzeć na miasto z boskiego dystansu. Rozglądaliśmy się na wszystkie strony świata jak strażak-dyżurny wypatrujący pożaru. Tymczasem miasto, symulując niedzielne dolce far niente, wpadło w spokojną zadumę nad kłopotami mieszkańców. Zaczynaliśmy się nudzić; na skórzanego hamburgera w tzw. barze samoobsługowym było jeszcze za wcześnie, pluliśmy więc bezmyślnie za balustradę trzydziestego piętra Pałacu Kultury i Nauki, i właśnie wtedy, u stóp tego nieślubnego dziecka architektury zobaczyliśmy kilkanaście kolorowych daszków, a między nimi mrówczy tłum ludzi. Nie mieliśmy wątpliwości, że jest to objazdowy skansen budek z piwem. Uskrzydleni wizją uroczystej browariady, gnani nadzieją bezpłatnej degustacji zbiegliśmy na dół, wyprzedzając dwie szybkie windy. Okazało się, że im wznioślejsze złudzenia, tym okrutniejsze rozczarowanie; przy Pl. Defilad przycupnął bowiem tylko kiermasz motywowany Dniami Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, który — wyłączając periodyk „Zdrowie i Trzeźwość” — z piwem nie miał nic wspólnego. Przez chwilę czuliśmy się zawiedzeni i oszukani, ale później zaczęło nas niepokoić własne niezaangażowanie i obojętność na sprawę bądź co bądź kultury. Zarumieniliśmy się ze wstydu, a gdzieś w głębi duszy zaiskrzył niesmak, który w każdej chwili mógł się przeobrazić we wstręt do własnej osoby. Trzeba było ratować sytuację: odkupić winy, w działaniu szukać rehabilitacji za dotychczasową nieprzemakalność kulturalną. Organizatorzy kiermaszu szukali właśnie bezinteresownych dublerów dla twórców, którzy z różnych przyczyn nie przyjechali „autografować” książek. Rozczochrani i ze skarpetką u szyi zamiast krawata, z powodem podpisywałem za znanego pęte współczesnej awangardy, a mój przyjaciel świetnie markował prężnego eseistę. Po południu, pod gołym niebem, w głębokich fundamentach nowej siedziby Biblioteki Narodowej zorganizowaliśmy spotkanie z Dobiesławem Brudko (na zdjęciu) — znanym warszawskim poetą młodego pokolenia związanym twórczo z grupą Gniewni 72 — którzy ekstrawagancją i oryginalnym spojrzeniem na literaturę obalili wiele mitów, artystycznymi środkami wyrazu rozliczył się z balastem przeszłości.

Późnym wieczorem na Rynku Starego Miasta przy współudziale bywalców lokalnych winiarni zainicjowaliśmy udany wieczór poezji śpiewanej, a na zakończenie pracowitego dnia zmusiliśmy striptizerkę z restauracji „Kongresowa” do pogłębienia kulminacyjnej części występu recytacjami poezji staroprowańsalskiej.

Nazajutrz za społeczną pracę w kulturze otrzymaliśmy od Dzielniczowego Komitetu Krzewienia Kultury i Turystyki Rowerowej oficjalne podziękowanie i dwa bezpłatne bilety do Muzeum Wojska Polskiego.

